C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 21 Warszawa, 14 marca 1949 r. Rok V

Gimnastyczki przegrały z Czeszkami

POLSKA — SŁOWACJA 11:5

WIELKIE ZAMKI, 13.3. (Tel. wł.) — POLSKA — SŁOWACJA 11:5. Polska drużyna reprezentacyjna odniosła sukces w Wielkich Zamkach, wygrywając z ósemką Słowacji. Sukces jest tym większy, iż drużyna polska startowała tylko w siódemkę bez Czortka, który w walce z Petriną kontuzjował rękę i lekarz nie dopuścił go na ring.

Wyniki: Kasperczak zremisował z Nadem. Kvasnicka poddał się Grzywoczowi. Matloch wygrał z Glezem. Czortek oddał punkty w. o. Koellnerowi — temu samemu, który w Poznaniu pokonał Antkiewicza. Chychla wypunktował Kovacsa, Bosko poddał się po I-ej rundzie Nowarze. Kołeczko zremisował z Matejovicem. Klimecki nie rozstrzygnął walki z Sudowskim.

Trudno opisać co się działo przed największym kinem w Wielkich Zamkach przed meczem z Polską. Sala mogła pomieścić 800 widzów ,a ulokowało się w niej ok. 1200 ludzi. Ani szpilki wetknąć! Przed kinem stało przynajmniej 1500 amatorów boksu, czekających na wyniki i nadsłuchujących okrzyków, które dochodziły z głębi.

KASPERCZAK Z TRUDEM REMISUJE

Pierwsze wiadomości, które przedostały się z sali — głosiły o remisie pomiędzy Kasperczakiem i Nadem. Trzeba przyznać, że był to szczęśliwy wynik dla naszego mistrza, który był o krok od porażki. Kasperczak czuł jeszcze w kościach ciężką walkę z Majdlochem i z trudem się poruszał. Dawno Kasperczak nie był tak rozbity — jak właśnie w spotkaniu z Majdlochem, które jak się zdaje, długo popamięta... Tym razem poznańczyk trafił również na boksera twardego, bojowego i o południowym temperamencie. Temperament ponosił Nada, który skakał po ringu — na podobieństwo piłki. A trzeba jeszcze dodać, że Słowak miał solidny i mocny cios.

Kasperczak zachowywał się tak jakby „stracił apetyt do boksu". Pierwszą rundę przegrał, drugą jednak wygrał — trzecia miała charakter remisowy. W sumie Słowak był więcej bojowy — a Polak dokładniejszy w akcjach.

SŁOWAK PODDAJE SIĘ GRZYWOCZOWI

Walka Grzywocza z Kvascicką nie trwała długo. Słowak z zapałem naciera naprzód, ale Grzywocz momentalnie ostudza jego zapały, wypuszcza lewą i prawą — cios dosięga szczęki i Słowak ląduje do „6" na deskach". Na kilka sekund przed gongiem Kvasicka poddaje się.

— Starałem się go „skończyć" jak najszybciej, mówi po walce Grzywocz, gdyż jeden z jego pierwszych ciosów trafił mnie w rękę i zrozumiałem, że jest to chłopak o bardzo silnym uderzeniu.

MATLOCH MIAŁ CIĘŻKĄ WALKĘ

Matloch odniósł nowy sukces międzynarodowy, zwyciężając Gleza. Pierwsza runda remisowa — Glez bije mocno — ale Matloch nie pozostaje mu dłużny. W drugiej rundzie Ślązak je-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Czwarta ściana w hali A.W.F.

DOWIADUJEMY się z dobrze poinformowanych źródeł, że już w tym roku, przypuszczalnie na wiosnę, zostanie zbudowana czwarta ściana w wielkiej hali sportowej, która znajduje się na Bielanach w AWF. Fundusze na ten cel już są.

W ten sposób Warszawa zyska wielką halę zimową, w której będą mogły być rozgrywane zimowe zawody lekkoatletyczne, mecze w grach sportowych, mecze tenisowe, gimnastyczne itp.

W czasie ostatnich śnieżyc podłoga hali do połowy została zasypana.

Tylko Asboth i Katona wygrali w Moskwie

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR przybyli do Moskwy czołowi tenisiści węgierscy, którzy rozegrali na krytych kortach stadionu „Dynamo" pierwszy towarzyski mecz z tenisistami radzieckimi. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentantów Związku Radzieckiego 4:2.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące rezultaty mistrz. ZSRR — Nowikow pokonał Stolpę 6:0, Korczakin (ZSRR) wygrał z Pete 6:1, 6:4, Korbut (ZSRR) zwyciężył Birkasza 9:7, 6:2, Andrejew (ZSRR) wygrał z Vadem 6:0, 6:4 Katona (Węgry) pokonał Negrebeckiego 6:3, 9:7 oraz Asboth (Węgry) zwyciężył Ozerowa

CZECHOSŁOWACJA — SZWECJA 5:2 (1:1, 1:1, 1:0)

PRAGA, 13.3 (Tel. wł.). W rewanżowym spotkaniu, rozegranym na zimowym stadionie, Czechosłowacja pokonała Szwecję po niezwykle zażartej i na wysokim poziomie stojącej grze. W I tercji przeważali lekko Czechosłowacy. Prowadzenie zdobył w 11 min. Zabrodzky. Wyrównał w 4 min. później Enquist. W II tercji gra się wyrównała. Prowadzenie dla Szwedów uzyskał Johanson w 8 min. W minutę później Rozinak wyrównał. Tercja III rozpoczęła się pod znakiem gwałtownych ataków gospodarzy, które były stopowane przez doskonale grającą obronę szwedzką. Dopiero po zmianie pól Zabrodzky z zamieszania podbramkowego uzyskał zwycięską bramkę. Czechosłowacja wystąpiła w tym meczu bez bramkarza Moudrego oraz Bouska, kontuzjowanych w meczu sobotnim.

Sędziowali Hauser (Szwajcaria) i Michalik (Polska).

Pierwszy mecz CSR — Szwecja zakończył się remisem 6:6

WOODERSON DOPIERO 52-GII

LONDYN. Doroczny bieg na przełaj na dystansie 10 mil o mistrzostwo Anglii, który odbył się w Birmingham wygrał Aaron w czasie 58:00.4. Zeszłoroczny zwycięzca Wooderson zajął dalekie 52 miejsce.

Walc wiedeński na lodzie na zakończenie kursu łyżwiarskiego KCZZ w Karpaczu. Imprezę oglądało około 4.000 widzów.

CSR—Polska 422,5:406,6

Nieznaczna przegrana gimnastyczek

KRAKÓW, 13.3 (tel. wł.) — Blisko 6 godzin (w lwiej mierze dzięki sędziom) trwało międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne kobiet Czechosłowacja — Polska, zakończone zwycięstwem gości 422,5:406,6. Był to pierwszy występ naszych gimnastyczek. Egzaminatorem był mistrz olimpijski, który przybył do Krakowa w najsilniejszym składzie i zademonstrował prawdziwie olimpijski poziom.

Spotkanie było cenną lekcją dla naszych zawodniczek, w której skorzystaliśmy bardzo wiele.

Czeszki wystąpiły w składzie: Misacova — Czarnkova, Honsova, Srncova, Kowarzova, Kreczova, Millerova, Oralkova i Tilhanova. Zespół polski z mistrzynią Polski Kurkówną nawiązał we wszystkich konkurencjach prawie równorzędną walkę, a na czoło naszych zawodniczek wybiła się Rakoczy, zdobywając w ogólnej punktacji trzecie miejsce z łączną sumą punktów 71,70 za pierwszą Honsową 73,55 i drugą Srncową 71,75.

Dalsze miejsca w punktacji indywidualnej zajęły 4) Millerova (CSRR) 69,85, 5) Kurkówna (Polska) 69,75, 6) Misacova — Czarnkova 69.35, 7) Dembicka (P).

Rakoczy otrzymała następujące noty punktowe w poszczególnych konkurencjach: za ćwiczenie na równoważni 14,15, za ćwiczenie na poręczach 14,70, za ćwiczenie na kółkach 14,50, za ćwiczenia wolne 14,05 i za skoki 14,30.

Czwórkę sędziń stanowiły: ze strony czeskiej Buddeusova i Bonertova, ze strony polskiej Styrlińska i Kaczmarczykowa.

Krzeptowski Daniel prowadzi w walce o memoriał B. Czecha

ZAKOPANE, 13.3. (Tel. wł.) — 10 marca rozpoczęły się tu zawody narciarskie o memoriał Bronisława Czecha. Są to 4-te z rzędu tego rodzaju zawody rozgrywane po wojnie. O memoriał Bronisława Czecha rozgrywany jest czwórmecz, tj. bieg i skoki do kombinacji norweskiej oraz bieg zjazdowy i slalom. O pierwszeństwie decyduje najlepsza przeciętna we wszystkich tych konkurencjach zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. Dotychczasowymi zwycięzcami byli: indywidualnie w r. 1946 i 1947 — S. Dziedzic, w r. 1948 — Daniel Krzeptowski, zespołowo — S. N. Wisła — Zakopane. Przebieg zawodów jest następujący:

W pierwszym dniu zawodów o memoriał śp. Bronisława Czecha rozegrano, przy doskonałych warunkach atmosferycznych i terenowych, bieg pląski na 16 km.

Ze zgłoszonych 51 zawodników, na starcie stanęło tylko 24-ch. Jak było do przewidzenia, walka o pierwsze miejsce rozegrała się między faworytami biegu: Kwapieniem („Gwardia" Wisła), Krzeptowskim (zeszłorocznym zdobywcą memoriału) i Dziedzicem (zdobywcą memoriału w r. 1947).

Kwapień biegł z numerem startowym 31, przez co miał znacznie ułatwione zadanie ze względu na przetartą trasę. Daniel Krzeptowski miał 2 numer startowy.

Zwyciężył Kwapień w czasie 1:05,24 przed Dziedzicem (HKN) 1:05,95 i Danielem Krzeptowskim (SNPTT) 1:05,10. Dalsze miejsca zajęli: 4) Kaczmarczyk (AZS Kraków), 5) Berych (SNPTT), 6) Kubin (HKN), 7) Zubek (SNPTT), 8) Skupień (SNPTT), 9) Wawrytko II (SNPTT), 10) Grandys (HKN).

GĄSIENICA-CIAPTAK WYGRYWA BIEG ZJAZDOWY

W drugim dniu rozegrano bieg zjazdowy na trasie FIS II. Mimo dobrych warunków terenowych, bieg spowodo-

(Dokończenie na str. 3-ej)

Polska - CSR w koszykówce 26 bm.

PRAGA, 13.3. (Tel. wł.) — Czechosłowacy zatwierdzili termin proponowany na międzypaństwowy mecz z Polską w koszykówce męskiej 26 bm. w Pradze i z reprezentacją Warszawy 27 bm.

NOWY REKORD ŚWIATA

MOSKWA, 13.3. (Tel. wł.) Sztangista radziecki Doński pobił rekord światowy w kategorii koguciej, wypychając oburącz 92,1 kg. Wynik ten jest lepszy o 2 kg od poprzedniego rekordu światowego.

BELGIA — HOLANDIA 3:3

AMSTERDAM, 13.3. (Tel. wł.) — Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między Belgią i Holandią zakończyło się remisem 3:3, chociaż Belgowie prowadzili do przerwy 2:0. Spotkanie, które obserwowało 45.000 widzów było niesłychanie zacięte. Zawody prowadził sędzia szwedzki Nilson. Ostatni mecz obu tych krajów rozegrany 21 listopada ub. r. dał wynik 1:1.

Pogoń mistrzem drużynowym

Elektryczny aparat znów zawiódł!

GLIWICE, 13.3 (tel. wł.) — Dwudniowe drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce wyłoniły nowych mistrzów. We florecie tytuł zdobyła drużyna Budowlanych (Kr.), mistrzostwo w szabli — po raz trzeci zdobyła Pogoń (Katowice), wygrywając na własność puchar P. Z. Sz. Szpada, niestety, nie odbyła się, ponieważ i tym razem nie dopisał aparat, rejestrujący trafienia. Są to trzecie z kolei mistrzostwa, w których nie wyłoniono mistrza w tej konkurencji...

Drużynówka była zarazem rewią młodych i dobrze zapowiadających się szermierzy. Najlepszy narybek reprezentowały Okręgi Śląski i Krakowski. Młody zawodnik krakowski — Zabłocki potwierdził jeszcze raz, że jest dobrze zapowiadającym się szermierzem, wygrywając z olimpijczykiem Wójcikiem 5:1.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano floret. Na starcie stanęło 5 zespołów i po przeprowadzonych eliminacjach do finałów weszli: Budowlani (Kr.), AZS (Wr.) oraz Błyskawica (Radlin).

Najlepszym zespołem i najbardziej wyrównanym okazali się krakowianie. Niespodzianką było dojście do finału wrocławskiego AZS, który zakwalifikował się, mimo remisu z katowickim MKS 8:8, mając lepszy stosunek trafień.

Wyniki techniczne walk finałowych: Budowlani (Kr.) — AZS (Wr.) 12:4, Budowlani — Błyskawica — 13:3, AZS (Wr.) — Błyskawica 9:7.

Mistrzem drużynowym zostali Budowlani, wicemistrzem AZS (Wr.), 3) Błyskawica (Radlin).

Szabla: w drugim dniu zawodów rozegrano walki drużynowe w szabli. Na starcie stanęło 10 zespołów. Do finału zakwalifikowały się: Pogoń (Kat.), Legia (W-wa), AZS (Gliwice), Budowlani (Kr.).

Tutaj była kwestia otwarta i wiadomem było, że decydujące o mistrzostwo spotkanie rozegra Pogoń z Legią. Szabla stała na dobrym poziomie. Najlepszym zawodnikiem katowickiego turnieju był Sobik. Nie przegrał on ani jednego spotkania. Spotkanie pomiędzy Pogonią a Legią stało na wysokim poziomie i zakończyło się 8:8, przy równej ilości trafień 59:59. Przyznano tytuł mistrzowski Pogoni, ponieważ w poprzednich rozgrywkach uzyskała o 2 zwycięstwa więcej, niż drużyna Wojskowych.

Wyniki finałów: Legia (W-wa) — Budowlani (Kr.) 10:6, Pogoń (Kat.) — AZS (Gliw.) 14:2, Legia — AZS (Gliw.) 12:4, Pogoń — Budowlani 10:6, Pogoń — Legia 8:8, Budowlani — AZS 9:2.

Drużyna mistrzowska Pogoni walczyła w składzie: Sobik, Zaczyk, Nawrocki, Wójcik. Drużyna Legii: Dobrowolski, Brzezicki, Wójcicki, Fokt. B.

Oczy i uszy świata

Francja — USA, mecz pływacki, odbędzie się w tym roku we Francji. Spotkanie rewanżowe będzie miało miejsce na jesieni w Ameryce.

Francja pokonała Belgię w meczu na floréty 10:2. Zwycięstwo to nastraja optymistycznie szermierzy francuskich przed mistrzostwami świata w Paryżu.

Odette Casteur przepłynęła 100 m st. motylkowym w 1:20,4. Jest to nowy rekord Francji.

Cerdan nie jest pożądany w Belgii! — jak oświadczyły sfery bokserskie belgijskie. Powodem niepopularności i do pewnego stopnia bojkotu mistrza świata w Belgii jest fakt, iż zerwał on kontrakt na trzeci mecz z mistrzem belgijskim Delannoit.

Dobiasz, polski bokser z Francji, odniósł nareszcie sukces. Pokonał on w Luksemburgu Bentza i stoczył najlepszą walkę swego życia.

Bernard pobił Thomasa w meczu pokazowym 6:2, 6:2, 5:7, 6:3.

Tonny Zale-Załęski w tej chwili trenuje amatorską drużynę amerykańską do turnieju o „złote rękawice" oraz do meczu z Europą. Wbrew krążącym wiadomościom, Załęski nie zrezygnuje z rewanżowego spotkania z Cerdanem, które odbędzie się w lecie.

Cerdan oświadczył, że jeszcze tylko rok pozostanie na ringu, bo ma zbyt dużo pieniędzy...

Włochy — Turcja — mecz o puchar Davisa, rozpocznie się w Weronie 24 kwietnia.

Rekordzista świata w biegu godzinnym Heino został szczęśliwym ojcem i nieszczęśliwym wdowcem. Żona sławnego biegacza zmarła przy porodzie.

Mistrzyni olimpijska w biegu 80 m pł. została oczyszczona z zarzutów zawodowstwa. Fotografie Gardner używane jako reklama ukazały się na rynku bez wiedzy mistrzyni.

ZMIENNE SZCZĘŚCIE KANADY

BERN, 13.3 (tel. wł.) — Hokeiści kanadyjscy, którzy reprezentowali swój kraj na mistrzostwach świata w Sztokholmie rozegrali w Szwajcarii 2 spotkania. W Bernie pokonali miejscowy zespół 7:0, w Lozannie ulegli gospodarzom 1:2.

W siedmiu - zwycięstwo 11:5

Dwu Słowaków poddaje się

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szcze pozwala „wyszumieć" się Glezowi i jakby czekał kiedy ten wreszcie zacznie słabnąć. Istotnie tak się stało — już pod koniec drugiego starsia Słowak traci siły i do głosu dochodzi Matloch. Wygrywa rundę 1-ym punktem.

W trzeciej Słowak jeszcze bardziej słabnie i Matloch staje się panem sytuacji — zaczyna ostro atakować — może już sądził, że grunt jest przyszykowany i Glez może paść na deski — dlatego pewnie zaczyna bić szerokimi cepami. Kilka z nich ląduje niecelnie i zawadza kark. W wyniku tych akcji Matloch otrzymuje napomnienie za nieczyste uderzenia. Mimo to, rundę wysoko wygrywa. Po napomnieniu udzielonym Matlochowi na sali słychać gwizdy.

W lekkiej Czortek oddał punkty w. o.

Chychła wysoko wygrał z Kovacsem, jakkolwiek pierwsza runda była wyrównana. Od drugiej rundy Chychła przypuszcza szturm i Kovacs znajduje się często w tak trudnych sytuacjach, iż kryje się w podwójnej gardzie. Kovacs jest chłopcem o solidnej budowie i silnym ciosie, jak jednak szeptano w Wielkich Zamkach — przed meczem zrzucał aż 4 i pół kila — co go bardzo osłabiło.

HAŃBA, HAŃBA!

W każdym razie Słowak na tle naszego Kaszuba wypadł tak blado, że publiczność zaczęła krzyczeć:

— Hańba, hańba!

Jak nam wyjaśnili miejscowi — okrzyki te były rzucane pod adresem związku, który wystawił przeciw Polakom zbyt słaby skład...

Przeciwnik Nowary — Kovacs poddał się już po I-ej rundzie i znów na widowni powtórzyły się okrzyki „Hańba, hańba!"

Nowara był bardzo agresywny i nie marnował czasu — szybko zmierzając do zdemolowania przeciwnika.

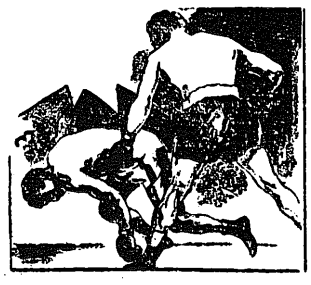

KOŁECZKO NA DESKACH

Kołeczko zremisował z Matejovicem. Już na początku walki Kołeczko nadziewa się na silny cios i odpoczywa przez 9 sekund na deskach. Nie na leży się temu dziwić, bo Słowak to chłopak o potężnej budowie, pokatych biceps ach — przypominający „Tarzana".

— Trzymaj go na lewym prostym — walcz na dystans! — słychać było głos Sztama z rogu.

Kołeczko natychmiast zastosował się do instrukcji. Walczył teraz ostrożnie i z kolei sam władował kilka soczystych ciosów Słowakowi, tak że zdążył wyrównać stracone punkty i I-ą rundę zremisował.

W drugiej przewaga techniczna poznańczyka bierze górę — okazało się, że jedynym atutem Słowaka jest tylko siła fizyczna — a o sztuce bokserskiej nie ma on większego pojęcia. Był jednak tak wytrzymały na ciosy, że Kołeczko nie mógł zwalić go z nóg. W trzeciej rundzie Kołeczko widzi, że Słowak nie jest już dla niego niebezpieczny — przechodzi na półdystans i okłada co się zmieści. Przy końcu walki Matejovic był tak zamroczony, że nie trafił do swego rogu — lecz idzie do Sztama, aby ten zdjął mu rękawice...

Walkę tę ponad wszelką wątpliwość wygrał Kołeczko i remis skrzywdził go niezawodnie. W tej walce Kołeczko wybił kciuk.

NAJSŁABSZA WALKA

Klimecki zremisował z Sudowskim — była to najsłabsza walka dnia. Klimecki zademonstrował kiepską formę i nie umiał rozwiązać jej taktycznie. Był to mecz bez historii, o mniej więcej wyrównanym charakterze.

Spotkanie było sędziowane na punkty tylko przez dwu arbitrów: Polaka Łaukedreya i ze strony CSR przez Growczyka. Neutralny sędzia austriacki Winkler musiał wracać zaraz po meczu w Gottwaldowie do Wiednia... bo okazało się, że jest on zawodowym fotoreporterem — a w Wiedniu rozpoczęły się akurat Targi Wiedeńskie. Nie chciał więc opuścić żniwa... Na ringu walki prowadził Kobza (CSR).

W Wielkich Zamkach Polacy spotkali się z nowymi propozycjami rozegrania trzeciego meczu w CSR.— Chciano, aby w poniedziałek stoczyli chociażby walki pokazowe w Bratysławie. Niestety trzeba było odmówić, gdyż Kasperczak czuje się nadal bardzo źle po walce z Majdlochem, a Czortek ma kontuzjowaną rękę. A w ogóle wszyscy zawodnicy odczuwają zmęczenie. W niedzielę Polacy pojechali do Bratysławy, gdzie zostali zaproszeni do opery. W poniedziałek powracają do kraju.

„ZRYW" — „RADOMIAK" 4:4

W Radomiu rozegrano mecz zapaśniczy między zespołami miejscowego Radomiaka i ZMP Zryw (Warszawa). Spotkanie dało wynik 4:4.

Rezultaty: w kogucie Pułkowski (Zr.) wygrał z Kosną; piórkowa Zbereziński (Radomiak) zwyciężył Kaczmarczyka; lekka Parszewski (Zryw) pokonał Kaczora; półśrednia I — Petrykowski (Zr.) pokonał Rejmenta; półśrednia II — Jaroszewski (Radomiak) zdobył punkty walkowerem; średnia — Suligowski (Radomiak) pokonał Napiórkowskiego; półciężka I — Siewierski (Radomiak) wygrał z Krzyżanowskim; półciężka II — Wierzbicki (Zryw) zwyciężył Kozińskiego.

TURPIN POKONANY

TRIEST. W spotkaniu eliminacyjnym do walki o tytuł mistrza Europy w średniej — mistrz Włoch Mitri pokonał mistrza Anglii Turpina w 12-rundowej walce na punkty. Zwycięzca walczyć będzie o tytuł mistrza Europy z Belgiem Delannoit.

Co mówią po meczu

PREZES JĘDRZEJEWSKI: — Jestem bardzo zadowolony z rezultatów dwu spotkań w CSR. Uważam, że odnieśliśmy duży sukces.

SĘDZIA ŁAUKEDREY: — Wielkie Zamki przyjęły nas z niezwykłą serdecznością i gościnnością. Jeśli chodzi o moje zdanie, to Kołeczko wygrał bezwarunkowo — lecz Klimecki przegrał.

PROK. BANC: — Słowacy byli b. dobrze przygotowani kondycyjnie, ale Polacy górowali techniką. Z naszych zawodników najlepiej podobali mi się: 1) Grzywocz, 2) Nowara, 3) Chychła — oraz Majdloch, który miał najcięższego przeciwnika. Klimecki był najsłabszy. Kasperczaka trudno było poznać — to był cień tego zawodnika, którego oglądaliśmy na ringu w Gdańsku w walce z Bednaiem.

Ze Słowaków najlepszy był Glez, a drugie miejsce przyznaję Nadowi — z pozostałych zawodników nie wyróżnił się żaden. Muszę jeszcze dodać, że karmiono nas wspaniale!

NIEDYSKRECJE POMECZOWE...

BOKSERZY nasi w Wielkich Zamkach zastanawiali się, skąd półciężki Matejovic posiada taką wielką siłę i nie dał się znokautować przez Kołeczkę. Jak tłumaczyli miejscowi — Matejovic jest chłopcem, który odżywia się słoniną i w tym leży źródło jego słoniowej siły...

POLACY lubią boks i nawet w Słowacji jest wielu naszych rodaków, którzy nie przepuszczą żadnej okazji, aby zobaczyć walki pięściarskie. Dowodem tego jest wycieczka polskiej kolonii z Bratysławy, która przybyła specjalnie do Wielkich Zamków na mecz.

ŁKS - ZJEDNOCZENIE 8:8

Łodzianie egzaminują bydgoskich ligowców

BYDGOSZCZ, 13.3 (tel. wł.) — Zjednoczenie — ŁKS 8:8. „Zjednoczenie" postanowił przed rozgrywkami finałowymi o mistrzostwo Polski przeegzaminować swą ósemkę i to przez silnego przeciwnika. W tym celu sprowadził do Bydgoszczy ŁKS, z którym to zegrał spotkanie w sobotę. Egzamin wypadł nienadzwyczajnie, osiągnięto wprawdzie remis w meczu o dwu wagach lekkich bez ciężkiej, ale obnażono i to wyraźnie swe słabe strony, którymi okazały się pozycje w muszej, średniej i półciężkiej. Był to niezwykły mecz, który zakończył się w 6-u wagach przed czasem.

Mimo zapowiedzi wycofania się z ringu stanął w nim Pisarski i stoczył 255 walkę, w której poddał mu się przeciwnik. W ŁKS-ie dobrze wypadł Kamiński, dalej Debisz i Wieczorek, który właściwie wygrał swą walkę z Gnatem.

W Zjednoczeniu dobrze wypadł Kruża, zasłużył na uznanie również Leczkowski. Baranowski I walczył ambitnie z Debiszem. Licznie zgromadzeni kibice uważali, że Baranowski wygrał i długo wyrażali swe niezadowolenie.

W muszej Kamiński gonił po ringu rozpaczliwie broniącego się Helaka, punktuje lewą tak, że zawodnik Zjednoczenia poddaje się.

Różycki jak i Kowalewski w koguciej przez 1 rundę badają się wzajemnie. W 2 r. zarysowuje się wyraźna przewaga Kowalewskiego i Różycki pada do „5", wstaje zamroczony i sędzia słusznie przerywa walkę.

Lipski w piórkowej zaczyna agresywnie. Zapał jego zostaje szybko zastopowany atakami Kruży tak, że sędzia i w tym wypadku przerywa walkę.

DEBISZ WYGRYWA

W I-ej parze wagi lekkiej walczyli Nogalski z Leczkowskim. Wygrywa nieznacznie Leczkowski. Punktem kulminacyjnym spotkania był pojedynek w II parze lekkich pomiędzy Debiszem a Baranowskim. Stroną atakującą jest Debisz, punktuje lewą, „idąc stale za ciosem". Walka kończy się zwycięstwem Debisza.

W półśredniej Olejnik znalazł w Drożewskim słabego przeciwnika. Walka kończy się przed czasem przez t. k. o.

PISARSKI ZNÓW NA RINGU

Pisarski witany serdecznie przez publiczność bawi się przez dwie rundy z Sosnowskim, który poddaje się w końcu drugiego starcia.

Przy stanie 8:6 dla ŁKS-u stanęli w ringu zawodnicy półciężkiej Wieczorek i Gnat. Silne cepy Wieczorka widocznie wstrząsają przeciwnikiem. W 3 starciu przewaga Wieczorka wzrasta; obaj zawodnicy słabną. Wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika Wieczorek.

Na punkty sędziowali pp. Twardowski (Ł) Michalski z Grudziądza i Rutkowski z Bydgoszczy. Publiczności ok. 3.000. *(Wic)*

★

Tydzień temu Pisarski oświadczył, że na zawsze rozstaje się z ringiem — teraz znów oglądamy go walczącego. Cieszymy się bardzo, że ten sympatyczny zawodnik nadal będzie wzorem dla młodych. Ale po co by to czynić tyle hałasu... (Red.)

Wrocław - Kraków na ringu 11:5

Sztolc wygrywa ze Stysiałem

WROCŁAW, 13. 3. (Tel. wł.) — Osłabiona brakiem poznańczyków Klimeckiego i Kasperczaka pięściarska drużyna Wrocławia zwyciężyła reprezentację Krakowa 11:5.

Wielką niespodzianką spotkania było wysokie zwycięstwo Sztolca nad Stysiałem. Sztolc błysnął jeszcze raz jak fajerwerk. Miał on dzisiaj chyba najlepszy mecz w życiu. Ufny w swe siły krakowianin ruszył z miejsca do ataku, ale Sztolc zastopował go od razu, często kontrując reprezentanta młodzików. Lewy i prawy hak sięgał ciągle celu, całe pierwsze starcie upłynęło pod znakiem wysokiej przewagi wrocławianina. W drugim starciu pięściarze zwiększyli jeszcze tempo. Stysiał parł do przodu, lecz nadziewał się na silne ciosy Sztolca. W 3 rundzie walka miała charakter „gry do jednej bramki". Sztolc bił jak w gruszkę treningową i zdemolował zupełnie przeciwnika.

Bardzo dobrze wypadł z drużyny wrocławskiej Przybyłowicz w muszej i Domański w średniej.

Na dobrą lokatę zasłużyli również Kujawa (Świdnica) i Szczepan, zawiódł natomiast Krupiński w półciężkiej, Urbanowicz w ciężkiej i do pewnego stopnia Czajkowski.— Zespół gości wypadł przeciętnie. — Nowym talencikiem okazał się kogut Loja. Stoczył on omal równorzędną walkę z Czajkowskim, przegrywając minimalnie. Na drugą lokatę zasługuje chyba w półciężkiej Pieniążek. Niezły był również w lekkiej Piszczek.

Wyniki (na I miejscu gospodarze): w muszej Przybyłowicz wygrał przez t. k. o. w 3 rundzie z Krunikiem; w koguciej Czajkowski wypunktował Leję; w piórkowej Kujawa wygrał przez dyskwalifikację w 3 rundzie nieczysto walczącego Gromalę; w lekkiej Szczepan wygrał z Piszczkiem; w półśredniej Sztolc pokonał wysoko Stysiała; w średniej Domański zremisował z Matułą; w półciężkiej Krupiński przegrał z Pieniążkiem; w ciężkiej Urbanowicz przegrał przez t. k. o. w 3 rundzie z Rysiem.

W ringu sędziował mgr Kowalski, punktowali: Maciejewski z Warszawy, Bogdanowicz z Krakowa i Ziemba z Wrocławia.

3 rekordy Polski

na pływalni poznańskie

POZNAŃ, 13.3 (Tel. wł.). Derby pływackie Poznania pomiędzy Senem i Wartą zakończyły się nikłym zwycięstwem Sanu 98:94 pkt.

Zgromadzona publiczność przeżyła dużo emocji, gdyż na zawodach tych pobito 3 rekordy Polski oraz jeden rekord okręgowy.

Pierwszy rekord Polski pobił na 100 m stylem klasycznym Cichoński (Warta) — czas 1:16.2, czyli 0,7 min. lepszy od dotychczasowego rekordu.

Drugi rekord Polski uzyskała sztafeta żeńska Sanu na dystansie 5×50 m uzyskując czas 3:21,5. Również sztafeta Warty, która uplasowała się na drugim miejscu uzyskała czas lepszy od poprzedniego rekordu Polski.

Ta sama historia powtórzyła się w sztafecie 10×50 m stylem dowolnym mężczyzn, w której Warta w czasie 5:19 i San w czasie 5:20,9 uzyskały lepsze czasy od dotychczasowego rekordu Polski.

Wreszcie ostatni rekord padł w sztafecie 4×100 m st. dow. mężczyzn, w której to konkurencji sztafeta Warty z czasem 4:48,2 czyli lepszym o 5,3 sek. ustaliła nowy rekord okręgu. Ponadto na wyróżnienie zasługują wyniki uzyskane na 100 m st. dowolnym mężczyzn oraz 100 m st. dowolnym kobiet jak i czas Żurkówny na 100 m stylem grzbietowym.

ŁYŻWIARZE WARSZAWSCY ZAMKNĘLI SEZON

W zawodach łyżwiarskich w Pruszkowie w kategorii seniorów zwyciężył Kalbarczyk przed Lewandowskim i Rytterem (wszyscy Legia). Wyniki: 500 i 3.000 m: 1) Kalbarczyk 50,9 i 5:54, 2) Lewandowski 51,5 i 5:55,1, W kat. juniorów na 500 i 1.500 m zwyciężył Rytel (niest.) 61 i 3:31,8. Pokazy w jeździe figurowej wykonała para Burscha — Staniszewski.

B-72276

Gwardia (Gd) - Pomorzanin 9 7

TORUŃ, 13.3. (Tel. wł.) — Bokserzy Gwardii pokonali w Toruniu Pomorzanina 9:7.

Spotkania od muszej do średniej stały na niezłym poziomie.

Wyniki (Gwardia na I m.): Mikołajewski w muszej został wypunktowany przez Piwońskiego. W koguciej Bek zdobywa punkty wskutek nadwagi Dukowskiego. W walce towarzyskiej uzyskano wynik nie rozstrzygnięty. W piórkowej Kuranda remisuje z Brzeskim. W lekkiej Kamela został zdemolowany przez Tyszkę. Walka w półśredniej trwała zaledwie minutę. Linke otrzymuje potężny sierp od Muńki i poddaje się. W średniej Kwiatkowski przez 3 starcia przeważał nad Zakrzewskim, wygrywając wysoko. W półciężkiej Rudzki pokonał Weznera, który w 3-cim starciu poszedł dwukrotnie na deski. W ciężkiej najlepszy z Wybrzeża — Flisikowski, nie dopuszczał Bunkowskiego do zwarcia i wygrał zdecydowanie. Młody zawodnik Wybrzeża jest dobrym materiałem na zawodnika w ciężkiej. (k.o.)

Parker zwyciężył w Egipcie

Drobny wycofał się w półfinale

SILNIE obsadzone tenisowe międzynarodowe mistrzostwa Egiptu rozegrane w Kairze wyłoniły następującą czwórkę półfinalistów w singlu: Drobny przeciw Patty'emu, Parker przeciw Hiszpanowi Massipowi (który m. in. gładko pokonał Anglika Mottramma).

Szczególnie ciekawie zapowiadał się pojedynek Drobnego z Patty, który jednak nie doszedł do skutku. Drobny po 10 minutach gry opuścił kort z powodu skurczu mięśni nogi. Patty prowadził w pierwszym secie 3:2. W drugim półfinale Parker wygrał z Massipem 6:3, 6:4, 6:1.

Finał między obu Yankesami był zażarty. Wygrał Parker 6:2, 9:7, 8:6, wykazując nadzwyczajnie regularną i niemal bezbłędną grę.

Finał singlu wygrała Francuzka Landry, bijąc Bossi (Włochy) 6:3, 6:8, 6:0, grę mieszaną para Landry, Patty, deble kobiet Landry, Gannon (Anglia) po zwycięstwie nad Mattar (Liban), Brown (Egipt) 6:3, 6:2.

Nowy system zawiódł

w mistrzostwach POZB

POZNAŃ, 13.3 (Tel. wł.). W Poznaniu zakończone zostały pięściarskie mistrzostwa okręgu w konkurencji seniorów. POZB, dążąc do dalszej popularyzacji sportu pięściarskiego na prowincji zorganizował eliminację w 4 ośrodkach, a mianowicie Ostrowie, Kaliszu, Gorzowie i Gnieźnie, a dopiero finałowe walki odbyły się w Poznaniu przy czym w każdej kategorii znalazło się 4 finalistów, którzy walczyli każdy z każdym. System ten o ile chodzi o walki finałowe zawiódł.

Zawiódł przede wszystkim sportowo, gdyż przez ring poznański przewinęło się dużo zawodników prowincjonalnych słabo technicznie przygotowanych.

Warta poznańska obroniła swą hegemonię, zdobywając w ogólnej punktacji 43 pkt. 4 tytuły mistrzowskie (przez Jędraszka w muszej, Szkudlarka w lekkiej, Ratajczaka w półśredniej i Franka w półciężkiej). Szymański w piórkowej musiał uznać wyższość Pankego i zadowolić się wicemistrzostwem.

Drugie miejsce zajął Włókniarz z Kalisza — 24 pkt., uzyskując nagrodę przechodnią dyr. Woj. Ośrodka WF. którą w ub. roku dzierżyła Stella (Gniezno). Na trzecim miejscu Gorzovia 21 pkt. z trzema tytułami wicemistrzowskimi, na 4-tym Ostrovia (Ostrów) 20 pkt z jednym tytułem mistrzowskim w muszej, zdobytym przez Woźniaka.

Wyniki trzeciego dnia mistrzostw: w muszej Sucharski (Gorzovia) zwyciężył Nachowiaka (Stella, Gniezno), w drugiej walce Woźniak ZZK Ostrovia zdobył punkty w. o. na skutek nadwagi Górnego (Śremski). W walce towarzyskiej Górny poddał się swemu przeciwnikowi w 3 r. W koguciej Bogucki (Śremski) zdobył punkty w. o. Jędraszak (W) zwyciężył Nowaczyka (Włókniarz). W piórkowej Panke (Zjedn.) wypunktował Flisiaka (ZZK Gniezno), Szymański (W) zwyciężył Dziewanowskiego (Wł.). W lekkiej Szkudlarek (W) zdobył punkty w. o., Wrzosek (Wł.) odniósł zwycięstwo nad Adamskim (Ostr.). W półśredniej Ratajczak (W) wygrał w 3 r. przez t. k. o. z Adzińskim (HCP), Cisłowski (Gorzovia) znokautował w 2 r. Nowaczyka (Orkan Krotoszyn). W średniej Suwiczak (W) pokonał Kubalę (Gorzovia), Grzelak (Wł.) na skutek braku przeciwnika zdobył punkty w. o. W półciężkiej Wesołowski (Stella Gniezno) i Franek (W) zdobyli punkty w. o. na skutek niedopuszczenia przez lekarza do spotkań Tomalaka (Gorzovia) i Kołodzieja (Ostr.) W ciężkiej Kurzawa (Wł.) zdobył punkty w. o., a w ostatniej walce Jądrzyk (Szamotulski KS) wygrał z Olejniczakiem (Stella Gniezno).

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW

W pierwszym dniu finałowych mistrzostw seniorów odbyło się 14 walk, na ogół na słabym poziomie.

Wyniki: musza — Woźniak (ZZK Ostrovia) wypunktował Nachowiaka (Stella Gniezno). Sucharski (Gorzovia) zwyciężył Górnego (Metalowiec Śrem);

kogucia — Nowaczyk (Włókniarz Kalisz) zdobył punkty w. o. Jędraszak (W) pokonał Boguckiego (Metalowiec Śrem);

piórkowa — Szymański (W) wypunktował Flisiaka (ZZK Gniezno). Panke (Zjednoczeni Poznań) wypunktował Dziebanowskiego (Włókniarz Kalisz);

lekka — Stachowiak (Szamotulski KS) zwyciężył Wrzoska (Włókniarz Kalisz). Szkudlarek (W) pokonał Adamskiego (ZZK Ostrovia);

półśrednia — Ratajczak (W) zwyciężył Cisłowskiego (Gorzovia). Nowaczyk (Orkan Krotoszyn) wypunktował Magdzińskiego (HCP);

średnia — Grzelak (Włókniarz Kalisz) zwyciężył Kubalę (Gorzovia). Ratyński (HCP) wypunktował Suwiczaka (W);

półciężka — Franek (W) odniósł zwycięstwo nad Wesołowskim (Stella). Kołodzieja (ZZK Ostrovia) zwyciężył Tomalaka (Gorzovia);

ciężka — Jądrzyk (Szamotulski KS) zwyciężył w II rundzie przez poddanie się Kurzawy (Włókniarz Kalisz). Olejniczak (Stella Gniezno) zdobył punkty walkowerem.

W narciarskim tyglu Chemików

zrodził się Puchar Karkonoszy

SZKLARSKA PORĘBA, 13.3 (Tel. wł.). W dniach 11-13 marca odbyły się w Szklarskiej Porębie doroczne zawody narciarskie o Puchar Karkonoszy. Puchar ten, który przypada zwycięzcy w punktacji zespołowej, ufundowany został w 1947 r. przez ówczesnego starostę jeleniogórskiego, Wojciecha Tabakę. Puchar ten po raz pierwszy zdobyły został przez dwie sekcje: Sokół (Zakopane) oraz Związkowiec, które miały równą liczbę punktów.

W rozegranych po raz drugi obecnie zawodach nagroda ta przypadła sekcji narciarskiej Związku Zawodowego Chemików „Szrenica" (Szklarska Poręba), która uzyskała w sumie 20,5 pkt. Na drugim miejscu uplasowały się AZS (Wrocław), SNPTT (Zakopane) — po 12,5 pkt. Czwarte miejsce zajęła Gwardia — Wisła (Zakopane) — 10,5 pkt., 5) Związkowiec — 4 pkt.

Zawody obejmowały bieg zjazdowy oraz slalom wchodzący do kombinacji alpejskiej, slalom otwarty i konkurs skoków otwartych.

Bieg zjazdowy: 1) Zarycki (SNPTT Zakopane), 2,27. 2) Lechowicz (Szrenica) 2,29, 3) ex aequo Kędzierski (Szrenica) 4) Naorniakowski (AZS Wrocław) po 2.32,5 m. Długość trasy 2.600 m różnica wzniesień 630 m. Start poniżej schroniska na Szrenicy, meta na polanie przy Domku Leśnym.

Zgłoszonych do biegu było 32, ukończyło bieg 23-ch.

Slalom otwarty: 1) Naorniakowski (AZS Wrocław) 85,5 s. (42,5 i 43), 2) ex aequo Zarycki (SNPTT) i Wawrytko (Gwardia) po 104,0 s., 4) Lechowicz (Szrenica) 116,0 s.

Slalom odbywał się poniżej schroniska na Szrenicy. Długość trasy 450 m, bramek 30, różnica wzniesień 140 m. Zgłoszonych do slalomu 16, ukończyło 8, w tym 2 zawodników zostało zdyskwalifikowanych: Kędzierski i Groń — za ominięcie bramek.

Kombinacja alpejska: 1) Naorniakowski (AZS Wrocław) 3,62 (nota za zjazd 3,62, nota za slalom 0), 2) Zarycki (SNPTT) 12,71 (nota za zjazd 0, nota za slalom 12,71.) 3) Wawrytko (Gwardia) 24,55 (11,84 — 12,71), 4) Lechowicz (Szrenica) 24,85 (1,32 — 21,53), 5) Pękala (Szrenica) 37,81 (13.81 — 24,0), 6) Fr. Broda (Związkowiec) 39,06, 7) Świerk (Szrenica) 41,12, 8) Krupski (AZS Wrocław) 65,43, 9) Borsowski (Związkowiec) 96,14.

Konkurs skoków otwartych — startowało 8 zawodników. 1) Świerk (Szrenica) skoki 39 i 37,5 m, nota 197,6, 2) Broda (Związkowiec) 36 i 32,5. nota 191,9, 3) Lechowicz (Szrenica) 32 i 34,5, nota 182,1, 4) Wawrytko (Gwardia) 34 i 31, nota 182,0, 5) Groń (Gwardia) 32 i 30, nota 172,3, 6) Zarycki (SNPTT) 30 i 30.5, nota 170,7, 7) Dmitrowicz (Szrenica) 28 i 26 nota 144,6.

Poza konkursem startował zawodnik Sokoła — Harachów (CSR). Sourek, który zajął 5 miejsce, uzyskując skoki 30 i 32 m i notę 174,5.

Zawody zostały przeprowadzone bardzo sprawnie przez przedstawicieli sekcji narciarskiej związku zawodowego Chemików z prezesem klubu dyr. Muchalskim oraz przedstawicielami zarządu uzdrowiska w Szklarskiej Porębie, dyr. Dobrowolskim i prof. Kolankowskim na czele.

W komisji sędziowskiej brali udział: przedstawiciel woj. Urzędu KF we Wrocławiu Kowalczyk, p. Kowalczykowa i dr Brodaski. Należy zaznaczyć, że z powodu kolizji terminowych Pucharu Karkonoszy z memoriałem Bronisława Czecha w Zakopanem — zawody były słabiej obsadzone. Szczególnie podkreślić należy brak zawodników górnośląskich, mimo przyrzeczenia przez kierownictwo tego okręgu delegowania zawodników.

Warunki śniegowe naogół ciężkie (sz.).

Daniel Krzeptowski i Dziedzic

w walce o memoriał B. Czecha

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

wał duże trudności dla zawodników, z uwagi na konieczność wejścia na zczyt Kasprowego (od Myślinieckich Turni), gdyż silny wiatr w górach uniemożliwił wjazd kolejką linową.

Ciężkie warunki wchodzenia pod górę spotęgowało ponadto niebezpieczeństwo lawin. Jedna z nich poraniła na wet trzech zawodników. Trudności spowodowały, że na 67-miu zgłoszonych, startowało jedynie 33-ch. Wycofał się m. in. Gąsienica-Fronek, dekompletując drużynę „Gwardii — Wisły".

W biegu startował St. Marusarz, który jednak nie brał udziału w biegu płaskim.

Wyniki techniczne biegu zjazdowego: 1) Gąsienica-Ciaptak (SNPTT) 3:46, 2) Wawrytko II (SNPTT) 3:51,4, 3) Dziedzic (HKN Zakopane) 3:52, 4) Marusarz St. (SNPTT) 3:53,6; 5) Bachleda-Córuś (SNPTT) 3:54,4; 6) Szczepaniak („Gwardia — Wisła"). 7) Gąsienica Samek („Gwardia — Wisła"), 8) Kwapień („Gwardia — Wisła"), 9) Popiełuch (HKN), 10) Krzeptowski Daniel (SNPTT).

NA KROKWI — KULA

ZAKOPANE, 13.3 (tel. wł.) — W niedzielę, 13 bm. odbył się przy pięknej pogodzie konkurs skoków do czwórmeczu. Startowało 9 zawodników, którzy oddawali po 3 skoki, z których 2 najlepsze zaliczono do punktacji. Warunki śnieżne na skoczni dobre.

Konkurs wygrał Jan Kula — skoki 64 i 65. 2) Krzeptowski Daniel — 58 i 60,5; 3) Gąsienica-Ciaptak — 56 i 60, 4) Dziedzic — 54 i 53,5; 5) Hoły 54 i 54,5. Na 7-ym miejscu uplasował się Wawrytko St. — 52 i 57.

Po trzech dotychczasowych konkurencjach prowadzi 1) Krzeptowski Daniel 43,25 przed Dziedzicem Stefanem — 58,45.

Po rozegraniu slalomu, który odbędzie się w poniedziałek w Dolinie Jaworzyńskiej, rozstrzygnie się, który z nich zdobędzie puchar memoriał Br. Czecha.

W punktacji indywidualnej na 3-im miejscu jest Kwapień Tad., który ma 75,50 pkt., 4) Kula Jan 104,26, 5) Wawrytko St. II — 107,75.

Zespołowo według punktacji olimpijskiej I miejsce ma dotychczas SNPTT Zakop., 2) HKN Zakopane, 3) Gwardia-Wisła, 4) HKN Bielsko, 5) AZS Kraków.

W niedzielę odbył się jeszcze konkurs otwarty skoków, który ukończyło 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Kula Jan — skoki 70,5 i 71 z notą 225 przed Gąsienicą-Ciaptakiem — skoki 68 i 68, nota 270, 3) Węgrzynkiewicz (HKS Bielsko) — 65,5 i 65, nota 193,50; 4) Klamerus Jan (Gwardia-Wisła Zakop.) 60,5 i 61, nota 191,5; 5) Karpiel Stan. — 62,5 i 60,5, nota 190.5 6) Dziedzic — 59 i 62,5, nota 190,5. 7) Tajner (Watra Cieszyn) 67 i 71,5— najdłuższy skok w konkursie, nota 183,5; 8) Gąsienica-Samek (Gwardia-Wisła Zakop.) — 58,5 i 62, 183, 9) Wawrytko Stan. II — 57,5 i 61,5, 176, 10) Jan Zwijacz. (Sekcja Narc. PKL Kasprowy) — 58,5 i 59, 172.

Stanisław Marusarz nie brał udziału w konkursie skoków.

Zawody narciarskie o memoriał Bronisława Czecha poprzedzone zostały w dn. 10 marca uroczystym wymarszem narciarzy, orkiestrą góralską i pochodniami wieczorem na stadion PZN, gdzie złożono wieniec przed tablicą pamiątkową, wmurowaną na trybunie honorowej ku czci ś. p. Bronisława Czecha. Narciarze ustawili się w polkole przed trybuną, przed którą rozpalono ognisko, do zebranych okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz Zakopanego, mgr Ustupski.

Zainteresowanie zawodami, które są bezpośrednią konkurencją po ostatnich zawodach o Puchar Tatr, jest bardzo duże, czego wyrazem były tłumy publiczności, zebrane w dniu dzisiejszym pod Krokwią podczas konkursu skoków.

Ostatnie manewry ligowców

RUCH — WIDZEW 5:3 (2:1)

ŁÓDŹ, 13. 3. (Tel. wł.) Mimo przenikliwego zimna, piłkarze łódzcy nareszcie odważyli się wyruszyć na boisko. Najodważniejszy był Widzew, który zaprosił do siebie hajducki Ruch. Ślązacy stawili się w swym najmocniejszym składzie: Krzeja, Morys, Oslizłok, Suszczyk, Bartyla, Fryc (Gebur), Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Widzew wystąpił bez Cichockiego, który powędrował do warszawskiej Gwardii, Okupińskiego, przenoszącego się na Śląsk, Gbyla, zamierzającego zasilić prowincjonalny klub i chorego Fornalczyka. Widzew grał więc w zestawieniu: Musiał, Reszka, Kopaniewski, Pacierek, Konarski, Słaby, Wróbel, Wiernik II, Pawlikowski, Sadowski i Janas.

Mecz odbywał się na boisku, pokrytym grubą warstwą śniegu. Jedynie pod obu bramkami gospodarze zdążyli go zgarnąć. Właśnie te suche odcinki najbardziej nęciły piłkarzy. A że Śląsk okazał się zespołem lepiej przygotowanym i wyraźnie górował nad gospodarzami, gra toczyła się najczęściej pod bramką łodzian. Musiał obronił wiele strzałów. Widzew jedynie od czasu do czasu inicjował niebezpieczne wypady, z których potrafił jednak zdobyć 3 bramki.

Ruch zdobył ich w sumie 5.

Nie próbujemy silić się na ocenę poszczególnych zawodników, gdyż grę prowadzono w anormalnych warunkach.

Bramki dla Widzewa zdobyli: Wróbel i Janas — 2, dla Ruchu: Cieślik 2, Kubicki, Suszczyk, Cebula. Publiczności 4.000. *(Wł. L.)*

★

Sparringowy mecz, rozegrany w Pabianicach między PTC a miejscowym PKS-em, zakończył się zwycięstwem przedstawicieli II Ligi 5:1 (2:1). Ciężki teren znacznie utrudniał grę.

Również ŁKS rozegrał mecz treningowy w Zgierzu, gdzie spotkał się z twardą i nieustępliwą drużyną Boruty. ŁKS-iacy uzyskali nieznaczne zwycięstwo 3:2 (3:2). Widzów około 2 tysięcy. *(wl)*

LIGOWCY POZNAŃSCY

POZNAŃ, 13.3. (Tel. wł.) Poznańskie drużyny ligowe Warta i ZZK rozegrały swoje ostatnie spotkania treningowe przed mistrzostwami extra klasy z zespołami II Ligi, odnosząc pewne i zasłużone zwycięstwa. Warta pokonała na własnym boisku Pomorzanina 4:2 (2:0) mimo, że od 20-ej minuty grała w dziesiątkę na skutek wykluczenia z boiska Weissa. Wynik ten byłby niewątpliwie wyższy, gdyby nie błotniste i ciężkie boisko, na którym nie mogło być mowy o normalnej grze. Przez cały czas zawodów przeważała Warta, która wykazała dobrą kondycję, co przede wszystkim zaobserwować było można u Skrzypniaka i Opitza. Ponadto dobrze w ataku zagrał Gendera powracający systematycznie do swej dawnej formy. Bramki dla Warty zdobyli Gendera 2, Smólski 1 i jedna samobójcza. Goście zdobyli swoje gole przez Przybylskiego i ze strzału samobójczego Toża.

ZZK bawił w Ostrowie, gdzie odniósł wysokie zwycięstwo nad tamtejszą Ostrovią 8:2 (5:1). Cała drużyna poznańska zagrała dobrze będąc kondycyjnie i technicznie lepszą o klasę od gospodarzy. Doskonale przede wszystkim chodził atak z nowym kierownikiem Czapczykiem na czele. Bramki dla ZZK strzelili Anioła 3, Czapczyk i Kołtuniak po 2 oraz Słoma jedną. Obie bramki dla Ostrovii uzyskał Sikora.

NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 13.3 (tel. wł.) — Piłkarze śląskich klubów ligowych rozegrali ostatnie swe spotkania przed premierą ligową. Potwierdziły one niezłą formę chorzowskiego AKS, który z twardym zespołem BDTS dał sobie łatwo radę. Gorzej już, mimo zwycięstwa, poszło bytomskiej Polonii, która zwyciężyła, ale wykazana forma nie przedstawia się zadowalająco. Oba zespoły II ligi — Naprzód i Baildon — zagrały na poziomie.

AKS — BDTS 6:2 (3:1)

BIELSKO, 13.3 (tel. wł.) — Ostatni galop piłkarzy AKS, przebywających na obozie kondycyjnym, potwierdził dobrą formę tego zespołu. Pokonali oni pewnie twardy zespół miejscowego BDTS 6:2 (3:1). Mimo grząskiego boiska, akcje ich napadu były płynne. Bramki zdobyli: Muskała i Spodzieja po 2 oraz Wieczorek i Barański po jednej. Dla pokonanych: Janiszewski i Grzyb.

Za dyskusję z sędzią został usunięty z boiska obrońca chorzowian, Durniok.

POLONIA (BYTOM) — BAILDON 3:1 (0:1)

W towarzyskim spotkaniu miejscowa Polonia osiągnęła szczęśliwe zwycięstwo nad drugo-ligowym katowickim Baildonem. Nie zachwyciła jednak formą. Wypróbowywane w tym meczu nowe nabytki okazały się bardzo miernej wartości. Dotyczy to bramkarza Kraski, pomocnika Baurowicza oraz napastników Wieczorka i Słotka. Na poziomie zagrali, wykazując niezłą formę, Wiśniewski, Trampisz, Szmyd E. i Lelonek oraz debiutant Kubiak, były obrońca gliwickiego Piasta.

Spotkanie zostało rozegrane na bardzo ciężkim, błotnistym terenie i zgromadziło ok. 3 tys. widzów. Sędziował nieszczególnie Warzecha.— Do przerwy przeważał lekko Baildon — po przerwie gra się wyrównała, przy czym miejscowym dopisywało szczęście. Zwycięskie bramki uzyskali: Szmyd E. 2, w tym jedna z karnego i Wiśniewski. Honorowy punkt dla Baildonu zdobył Waja.

Polonia wystąpiła w następującym składzie: bramka — Kraska, Koczapski, obrona—Kubiak, Szmyd pomoc — Baurowicz (Sulikowski), Lelonek, Szymonek, atak — Wiśniewski, Wieczorek, Szmyd E., Ceglarek (Płotek), Trampisz.

★

NAPRZÓD (LIPINY) — KRESY (Chorzów) 8:0 (2:0)

W KRAKOWIE

KRAKÓW, 13. 3. (Tel. wł.) *Cracovia — Chełmek 4:2 (2:2).* Ostatnia próba przed mistrzostwami Ligi wypadła dla Cracovii niezbyt pomyślnie. Rutyna i kondycja zrobiły jednak swoje. Biało-czerwoni grając w pełnym składzie ligowym (za wyjątkiem Jabłońskiego II) wywalczyli po przerwie zwycięstwo, na które złożyły się bramki Parpana (wolny), Różankowskiego II (główka), Kozy (lewy pomocnik) i Szeligi.

★

Tarnovia — Mościce 1:2 (1:2).— Po niedawnej porażce od B-klasowego „Borku" Tarnovia doznała znów porażki od A-klasowego przeciwnika.

★

Blisko 20 zawodników kandydujących do pierwszej drużyny, nakazało Garbarni rozegranie dwóch zawodów w jednym dniu celem zorientowania się o formie piłkarzy, którzy tworzyć będą pierwszą drużynę. Przed południem przeciwnikiem Garbarni był Dąbski, który przegrał 3:1. Bramki zdobyli: Foryszewski, Pawłowicz i Kucharski, dla pokonanych — Kofin.

Po południu pokonała Garbarnia Koronę 2:1 (0:1), zdobywając bramki przez Gleisara i Zołubaka, dla Korony bramkę zdobył Dembski.

LECHIA — GROM 8:2 (2:0)

GDYNIA, 13.3. (tel. wł.) — Na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbył się mecz piłkarski pomiędzy beniaminkiem Ligi Lechią i A-klasowym Gromem. Był to ostatni egzamin Lechii przed spotkaniem w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej. Mecz zakończył się zwycięstwem Lechii 8:2 (2:0).

Ligowcy wystąpili w następującym składzie: Pokorski, Lenc. Pomoc: Smuk — Nierychło — Kokot I. Kupcewicz — Skowroński — Rogocz — Adamczyk — Kokot II. Brak było Goździka w napadzie i Kamzeli na środku pomocy, który kuruje się po kontuzji, odniesionej w ub. tygodniu w meczu z poznańskim Dębem.

Mecz na niskim poziomie, grę utrudniała zlodowaciała skorupa śniegu, pokrywająca boisko. W pierwszej połowie bramki dla Lechii uzyskują w 5 min. Kokot II i w 39 min Kupcewicz z podania Skowrońskiego.

Ligowcy przycisnęli przeciwnika po przerwie i Kupcewicz w 12 min rozpoczął serię bramek. Dalsze trzy uzyskuje w 15, 17 i 20 min. Rogocz, podnosząc wynik do 6:2 Skowroński w 27 i 42 min. „dobija" stan posiadania, ustalając wynik 8:2. (Grom swoje dwie bramki zdobył zaraz po przerwie). Widzów 2.000.

Możdżyński wygrywa z Koziołkiem

na mistrzostwach Szczecina

SZCZECIN, 13.3 (tel. wł.) — W dn. 12 i 13 bm. odbyły się w Szczecinie finałowe spotkania o indywidualne mistrzostwo okręgu seniorów w boksie. Tytuły mistrzów okręgu zdobyli od muszej do ciężkiej: Biedakiewicz (Słupsk), Wierzbicki (Sł.), Możdżyński (Sł.), Sadowski (Szcz.), Rynkowski (Sł.), Ambroż (Szcz.), Wierzbowicz (Koszalin), Rutkowski (Szcz.).

Finałowe walki stały na dobrym poziomie.

W drużynowej punktacji pierwsze miejsce zajęła słupska Gwardia, która zdobyła 3 tytuły mistrzowskie i 3 wicemistrzowskie. Zabrała ona też po raz drugi do Słupska puchar przechodni, ufundowany przez OZB.

Z walk na uwagę zasługują: w koguciej Wierzbicki z przedwojennym asem Warty, Jarockim, którą wygrał Wierzbicki, w piórkowej Możdżyński, mimo dobrej postawy Stopy, znokautował go w II r. ciosem w szczękę. Ciekawe też było spotkanie Ambroża z Wilmanem; wygrał Ambroż przez poddanie się Wilmana.

Spotkania finałowe: w muszej Biedakiewicz wygrał z Niemczykiem dzięki lepszej III r., w koguciej Wierzbicki z Groszem II (Pocztowiec) stoczył b. zaciętą ze strony Grosza walkę. Wierzbicki „rozgryzł" swego przeciwnika dopiero w III r., doprowadzając go do zamroczenia.

W piórkowej najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Możdżyński i Koziołek. Obydwaj otrzymali po upomnieniu za trzymanie. Możdżyński był bardziej agresywny, ale Koziołek dobrze blokował, ratując się w chwilach niebezpiecznych umiejętnymi klinczami. Lepszą końcówkę miał Możdżyński, któremu w rezultacie przyznano zwycięstwo. W lekkiej Sadowski przez 3 rundy „gonił" po ringu młodego Bassela.

W półśredniej Rynkowski zdobył tytuł w. o., gdyż jego przeciwnik, Górski, był niezdolny do walki z powodu odniesionej kontuzji brwi w spotkaniu sobotnim.

Zawziętą walkę stoczyli w średniej Ambroż (Sztorm) i Kaczorowski (Błękitni). W 1 r. nieco lepszy był Ambroż, w II bardzo zawzięta wymiana ciosów, w której Ambroż jest bardziej precyzyjny; III rundę lepiej wytrzymuje Kaczorowski, ale Ambroż walczy bardzo mądrze, atakując szczękę przeciwnika raz po raz lewymi sierpami. Zwyciężył zasłużenie Ambroż.

Emocjonujące było spotkanie w półciężkiej: Wierzbowicz i Leśniewski (Gwardia — Słupsk). Wierzbowicz agresywnie atakował, ale Leśniewski był nieco lepszy technicznie. W III r. Leśniewski trzyma się dobrze do końca, ale walkę zdecydowanie przegrywa. Spotkanie w ciężkiej trwało bardzo krótko. Dobrodziej (Gwardia — Słupsk) po zainkasowaniu wielkiej ilości ciosów od Rutkowskiego poddał się przed upływem I rundy.

T. Czor.

Piłkarze Wrocławia

wyszli na boisko

WROCŁAW, 13.3 (Tel. wł.). Meczem Rymer — Ognisko 5:1 (5:1), zainaugurowano sezon piłkarski. Zespół Rymera był pod każdym względem lepszy. Uwidoczniło się to zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy został ustalony wynik dnia. W zespole śląskim najlepiej wypadła linia ataku. U gospodarzy zawiódł bramkarz, który ma na sumieniu 3 gole. Prowadzenie zdobył Rymer z rzutu karnego egzekwowanego przez Frankego. W 13 min. wyrównujący punkt dla gospodarzy zdobył również z rzutu karnego Lasecki. Następne bramki dla Rymera padły ze strzałów Dybały 2, Franke i Rudy po 1.

Po przerwie obie drużyny poczyniły przegrupowania. Lepiej na tym wyszli gospodarze, którzy nie pozwolili gościom strzelić więcej bramek.

MECZ NA BŁOCIE W SZCZECINIE

SZCZECIN, 13.3 (Tel. wł.). Sezon piłkarski w Szczecinie został otwarty spotkaniem towarzyskim A kl. rywali Pocztowca (Szcz.) z Bałtykiem (Koszalin). Wygrał Bałtyk 1:0 (1:0). Gra była bardzo utrudniona z powodu błota i wody.

★

W Słupsku odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Gwardią a Unionem (Gdynia). Wygrała Gwardia 5:2 (2:2).

OLSZA WYGRAŁA TURNIEJ ZIMOWY

KRAKÓW, 13.3. (Tel. wł.) Lekkoatleci i lekkoatletki Olszy zdobyli tytuł zimowego mistrza okręgu, uzyskując łącznie 247 pkt. (seniorzy 86, juniorzy 72, kobiety 89), przed Cracovią, Wisłą i Metalem. Z lepszych wyników: Konikówna (Olsza) w kuli 10,70 i potrójne zwycięstwo młodego juniora Kubackiego (Cracovia) w dal 5.71, wzwyż 1,60 i w biegu na 25 m — 3,8 sek.

Wytyk remisuje z Łukaszem

na meczu Czyn-ZZK 9:7

GDYNIA, 13. 3. (Tel. wł.) W Gdyni rozegrano mecz bokserski pomiędzy wicemistrzem okręgu poznańskiego ZZK a Czynem z wynikiem dla Czynu 9:7.

Przebieg walk: (na I miejscu gospodarze). Betcher wypunktował Kliczborka. W koguciej Samulewski wygrał z Jaraszkiem. W piórkowej Stefaniak zwyciężył Maciejewskiego.

Duże zainteresowanie wzbudził start w lekkiej pogromcy Antkiewicza — Wytyka. Spotkał się on z twardym i bojowym Łukaszem. Po bardzo emocjonującym przebiegu— przy silnej wzajemnej wymianie ciosów, walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W półśredniej Kazimierczak wygrał z Kuźmińskim. W pierwszych dwu starciach dobry technicznie zawodnik Czynu umiał nawiązać równorzędną walkę dzięki doskonałym lewym, które wstrzymywały zapędy przeciwnika. Dopiero od połowy trzeciego starcia zdecydowaną przewagę uzyskuje Kazimierczak, który rzuca dwukrotnie przeciwnika na deski.

W średniej początek walki między Czaplewskim a Kupczykiem zapowiadał się niepomyślnie dla boksera ZZK. Tak w 1 jak i w 2 rundzie Kupczyk po ciosach Czaplewskiego znalazł się na deskach. — Niespodziewanie jednak w 3 rundzie silna kontra poznaniaka rzuca Czaplewskiego na deski, a następny cios przynosi Kupczykowi zwycięstwo przez k. o.

Rekordowo krótko trwała walka Licka z Misiakiem. Dawny bokser Gwardii gdańskiej jest dziś cieniem niegdyś dobrego pięściarza. Bezpośrednio po rozpoczęciu walki otrzymał on celny cios z prawej, po której poszedł na deski. Wstał, ale był tak nieprzytomny, że sędzia odesłał go do narożnika.

W ciężkiej Grabowski wypunktował Talarczyka. *SK*

Sezon lekkoatletyczny w Brazylii jest w pełni. Eliminacje przed mistrzostwami kraju przyniosły kilka dobrych wyników, uzyskanych przez młodzież.

400 m i 800 m. — A. Roque 49,9 i 1:56,7; trójskok — Pereira 14,80 m; wzwyż — Bacan 185.

Olimpijski mistrz na 110 m pł. Porter wycofuje się z czynnego życia sportowego.

Średniodystansowiec Gehrman przebiegł pół mili (804,5 m) w 1:51,5. Jest to wynik o 1 sek. gorszy od światowego rekordu w hali.

Steve Ballaise, bokser, który wypunktował Villemaina i znokautował Chmielewskiego, przybył do Paryża, gdzie ma się spotkać w dniu 23 kwietnia ze Stockiem, lub Dauthillem względnie Charronem. Również oczekiwany jest do Paryża przyjazd Rocky Graziano.

POD ZNAKIEM DOBRYCH PROGNOSTYKÓW

obradował sejmik polskich lekkoatletów

SPRAWOZDANIE z Walnego Zebrania PZLA należy zacząć od... końca. Wtedy to bowiem ppłk. Czarnik, delegat GUKF stwierdził, że stało ono na wysokim poziomie, choć zauważyć się dało kilka braków. Mówiono zbyt mało o wsi. I ppłk. Czarnik apelował o wsparcie wsi, stawiającej na tym polu pierwsze fundamenty.

SŁOWA I CZYNY

— Życzę lekkoatletyce polskiej by stanęła w sporcie polskim na pierwszym miejscu.

Słowa te poparte były zapowiedzią szczodrej dotacji ze strony GUKF. Preliminarz budżetowy PZLA na rok 1949 przewiduje sumę 20 milionów zł, które mają być użyte na szkolenie instruktorów, obozy itd.

Zebranie rozpoczęto punktualnie o godz. 11-ej. Zagaił je prezes W. Foryś, apelując do zebranych, by nie zajmowali się drobnostkami, ale zechcieli wytyczyć nowe kopze drogi dla lekkoatletyki, która winna być chlubą polskiego sportu demokratycznego. Następnie zaproponował prezes na przewodniczącego zebrania red. Szumlewskiego, jako asesorów dyr. Szlachciaka i Cejzikowa oraz przedstawiciela zawodników — Łomowskiego.

BEZ FORMALISTYKI

Protokół ostatniego zebrania przyjęto bez czytania, podobnie jak sprawozdania, które okręgi otrzymały wcześniej.

Prezes PZLA, Foryś, zaznaczył, że kluby, których nie stać na wystawienie drużyny do mistrzostw — nie powinny istnieć.

— Trenerzy uczą różnymi językami — mówił dyr. W. Foryś. — Trzeba zaangażować 2 wybitnych instruktorów zagranicznych, przeszkolić krajowych, wydawać fachowe broszury, wprowadzić współzawodnictwo w wyczynach i pracy wszerz a owoce będą obfite.

— PZLA jest ramieniem GUKF — mówił dyr. Askanas i opierając się na uzgodnionych planach, zapewnił: talenty przyjdą same (wieś).

KOGO NIE BYŁO?

Po krótkich przemówieniach dyr. Cz. Foryśa, prof. Paruszewskiego i inż. Oldaka dowiedzieliśmy się, że z 14 okręgów nie są reprezentowane: Białystok, Kielce i Olsztyn. — Szczególną uwagę zwracała nieobecność Olsztyna, organizatora trzech mistrzostw Polski (prezes MOZLA był w ub. roku nawet odznaczony).

W dyskusji zwrócono uwagę na brak przedstawicieli wyższych uczelni, które są kuźnią instruktorów. **Prezes POZLA powiedział:**

— „Kulą u nogi są: brak trenerów, sprzętu i propagandy.

Szczecin zapłakał nad losem młodzieży szkolnej, której w wypadku należenia do klubu zagrożono wydaleniem ze szkoły (!!!).

Zarząd odpowiedział, że trenerzy dzięki GUKF będą, sprzęt rozdzielają związki zawodowe (10.000 par „koley"), Międzyszkolne KS będą zlikwidowane (a więc dlaczego młodzież nie może reprezentować klubów?).

Z dyskusji nad mistrzostwami drużynowymi wyszło uzupełnienie programu (10-bój dla klasy A i 5-bój dla kl. B.) biegiem długodystansowym. Zawodnicy klubów, które nie wezmą udziału w mistrzostwach drużynowych, nie będą mogli startować w mistrzostwach indywidualnych.

RODZINNA ZMIANA WARTY

Wybory zarządu dały rezultaty następujące: prezes — dyr. Cz. Foryś, wiceprezesi — dyr. Askanas (org.), Boski (sport.) dyr. W. Foryś (sędz.), sekretarz — Mutzke, gospodarz — Czułkowski, skarbnik — Moskwa, lekarz — dr Miller, ref. prasowy — red. Weiss.

Do komisji rewizyjnej weszli Glinka dyr. Szlachciak, Wł. Kuchar i Kostrzyca.

Po wyborach zarządu wydano odznaczenia (złote odznaki P. Z. L. A. otrzymali Wajsówna, Cz. Foryś, prof. Paruszewski) i proporczyki na mistrzostwa drużynowe (AZS Poznań konkurencje męskie, Olsza Kraków — kobiece). Po tej uroczystości zabrał głos ppłk Czarnik, o czym piszemy na początku.

Zebranie trwało 5 godzin. *(ss)*

Ruchome rekordy

(Dokoła stołu obrad)

— Tabela rekordów, jaką koledzy mają przed sobą jest ostateczna — powiedział przewodniczący W. S. S. inż. Oldak. Ustalono ją po wielkich trudach.

Bez wielkich trudów mógł jednak każdy stwierdzić w sprawozdaniu, że zapomniano o rekordzie Kiszki na 60 m w hali (6,9 Olsztyn 1948) i że podano rekord Łomowskiego w dysku 47,46, choć sprawa zatwierdzenia tego rekordu wymaga jeszcze paru wyjaśnień (wg sprawozdania).

★

ANGLICY opiekują się Niemcami, o tym wszyscy wiedzą. Ale, że w Polsce znalazł się ktoś myślący o jednych i drugich, trudno uwierzyć. A jednak sprawozdanie P. Z. L. A. przekonuje nas o tym wyraźnie. Mianowicie w tabeli rekordów światowych podano czas Niemca Harbiga na 800 m — 1:46,6 i zapisano go... Anglikowi Woodersonowi.

★

— Jedną noc spędziłem w pociągu, by przyjechać do Warszawy, drugą spędzę w pociągu, by dostać się do domu, a wyśpię się na zebraniu — zażartował jeden z zawodników.

Poznań i Łódź były jedynymi okręgami, które przysłały na zebranie zawodników, których udział w obradach miał być punktem zwrotnym w historii polskiej lekkoatletyki.

★

Dobre obyczaje sportowe, do których zalicza się i wysyłanie sprawozdań nie są znane sekretariatowi P. Z. L. A. Prasa warszawska otrzymała np. sprawozdanie, „kradzione" (jak stwierdzono) w trakcie zebrania. Na prowincję wysłano te same sprawozdania znacznie wcześniej.

★

SPIĄCYM królewiczem można nazwać prezesa Ś. O. Z. L. A., który uważając, iż lekkoatletyce polskiej brak do szczęścia tylko tyle, by mistrzostwa męskie 1949 r. odbywały się w Katowicach, nie zauważył, że Ś. O. Z. L. A. przyznano międzynarodową imprezę (z Węgrami) i mistrzostwa Polski juniorów.

★

DELEGACI gdańscy byli najdroższymi uczestnikami zebrania. Dwaj „kulobole" Łomowski i Zielenniewski zagwarantowali sobie diety w postaci zwrotu całkowitego kosztu utrzymania. Na śniadanie zjedli po 16 jajek, a dalej... historia milczy.

Zbyt dużo fauli i brutalności

na mistrzostwach juniorów WOZB

— Ty! Nic się go nie bój! Jak nie będziesz mógł inaczej, to jedną ręką schyl mu głowę, a drugą wal w michę!

Nic nie przesadzam. Takie rady słyszałem w kuluarach sali na ul. Górnośląskiej, gdzie przez 3 dni toczyły się boje o mistrzostwa juniorów Warszawy w boksie. Cytuję jedno z podsłuchanych „powiedzeń", ponieważ one właśnie charakteryzują całą batalię. Masa fauli, niesłychanie brutalne walki, szowinistyczne gwizdy nieletniej widowni i niezbyt przykładne zachowanie się trenerów i opiekunów, wszystko to jeszcze bardziej psuło atmosferę i tak już mocno niesympatyczną. Kroplą w morzu goryczy byli sędziowie, zwłaszcza ringowi, którzy nie potrafili w zbyt wielu wypadkach opanować zawodników.

Po Pierwszym Kroku ukazał się w „Przeglądzie Sportowym" artykuł, w którym wyraźnie zażądaliśmy, aby na zawody nowicjuszy dawać najlepszych arbitrów i sędziów punktowych. Postulat nasz uznany został przez PZB za zupełnie słuszny. Tymczasem na następnej większej imprezie dla młodzików stare błędy powtórzyły się niemal w 100 procentach. Wielka szkoda, bo propaganda pięściarstwa cierpi na tym bardzo.

Przejdźmy teraz do omówienia mistrzostw juniorów z punktu widzenia czysto sportowego. I tutaj, tak samo jak od strony moralnej, spotkało nas rozczarowanie. Boks warszawski ma wprawdzie liczne ilościowo rezerwy, ale jakość ich jest niesłychanie niska. W chłopców wpaja się zasady nowoczesnego boksu bez najmniejszej uwagi na indywidualne warunki i uzdolnienia poszczególnych jednostek. Każe im się atakować, bić z półdystansu, ale nie daje im się podstaw technicznych, nieodzownego lewego prostego, bez którego nie można wygrać walki z żadnym poważniejszym przeciwnikiem.

SUKCESY POLONII

Drużynowo wygrała zdecydowanie Polonia, która zdobyła 4 tytuły mistrzowskie, a ma szanse na piąty (w wadze piórkowej finał rozegrany będzie w najbliższą niedzielę w Pruszkowie między Borkowskim Polonia a Perko ZZK Pruszków). Skąd te sukcesy? Właśnie dlatego, że młodzi zawodnicy „czarnych koszul" mają jaki taki szlif techniczny i potrafią myśleć w ringu. Punktacja drużynowa wygląda następująco: Polonia — 23 pkt., Żyrardowianka — 8, SKS, ZZK Pruszków, Budowlani — po 5. Skra 4, Legia — 3. Mimo woli nasuwa się pytanie, gdzie są juniorzy mistrza stolicy Gwardii i wicemistrza Radomiaka? Pytanie przykre, zwłaszcza dla obu wymienionych klubów!

ROZCZAROWANIE

Poziom indywidualnych zawodników? Niestety, i tu notujemy rozczarowanie! W roku ubiegłym w mistrzostwach juniorów startowało wielu zawodników, którzy ubiegali się o tytuły i w tym roku. Szymczak, Blach, Bieganowski, Szczurkowski, Borkowski, Kowalczyk, Kazanowski, Koszewski walczyli już w roku ubiegłym i... z małymi wyjątkami pogorszyli się w porównaniu z mistrzostwami w maju 1948 r. O poprawie mogą mówić tylko Koszewski, Borkowski i przede wszystkim Kowalczyk, który przegrał walkę półfinałową z Karpińskim minimalną różnicą punktów. Wszyscy inni walczyli gorzej.

Najlepszym zawodnikiem finałów był Borkowski, mistrz Polski juniorów w kogucie). Tuż za nim postawić należy Koszewskiego, a dalej małego Maćkowskiego.

Najciekawszą walkę stoczyli koledzy klubowi Koszewski i Kielczyk (Pol.). Wygrał Koszewski, lepszy technicznie i nieco silniejszy.

Z zawodników, którzy odpadli w przedbojach lub półfinałach wyróżnić należy młodziutkiego Bogusława Halca (Żyrardowianka), Rozbickiego (Gw. Otwock), Osickiego (Żyrard.), Kowalczyka (Bud.) i Holca (Żyrard.), który walczył w finale z Karpińskim.

FINAŁY

Wyniki walk finałowych:

papierowa — Maćkowski (SKS) bije Rybaka (L.), musza — Bieganowski (Z.) zwycięża Stefańskiego (ZZK Pruszków), kogucia — Szczurkowski (P.) bije Choja (Bud.), w piórkowej rozegrano półfinały: Perko (ZZK Pruszków) pokonał szybkiego i ambitnego Osińskiego (Z.), a Borkowski (P.) pokonał kolegę klubowego Wawro.

W finale lekkiej Łoziński (P.) wicemistrz juniorów Polski z 1948 r. pokonał Blacha (Skra), w półśredniej Karpiński (P.), walczący z kontuzjowaną lewą ręką, pokonał Holca (Z.), w średniej Koszewski (P.) zwyciężył kolegę klubowego Kielczyka.

G. W.

Z pelerynką i kocem

pojadą kolarze na obóz

PRZED wyścigiem kolarskim Praga — Warszawa PZKol. wybrał 28 zawodników na obóz 3 tygodniowy w Wiśle lub Krynicy. Z wyznaczonych kolarzy w prekluzyjnym terminie wpłynęła do PZKol. rezygnacja z obozu zawodnika warszawskiej Gwardii, Kuderta. Na liście PZKol. w ub. sezonie Kudert sklasyfikowany był na 18-ym miejscu.

Rezygnując z obozu Kudert pozbawia się właściwie szans wyjazdu do Pragi, gdyż nie będzie miał możności wykazać swej formy. Termin 24 kwietnia, w którym odbędzie się wyścig Gwardii o puchar gen. Konarzewskiego jest już zbyt późny, z drugiej zaś strony zbyt krótka jego trasa nie jest sprawdzianem formy potrzebnej na wyścig etapowy. Przypomnimy, że w r. z. wyścig Gwardii wygrał kolarz, który jadąc następnie z Pragi nie odegrał pozytywnej roli.

PZKol. za naszym pośrednictwem zawiadamia kolarzy o obowiązku przywiezienia na obóz następujących przedmiotów: kompletnie wyposażonego roweru, błotników, przerzutki, zapasowych dętek, 2 kompletów ubrań wyścigowych, pelerynki od deszczu, ciepłych spodni, ciepłej bielizny, przyborów do reperacji roweru oraz koca.

Boks w szkołach łódzkich

Sport bokserski na terenie Łodzi zyskuje sobie w szkołach coraz większą ilość zwolenników. Na terenie uczelni uczniowie zakładają sekcje pięściarskie, montując jak najsilniejsze reprezentacyjne ósemki. Przy wypełnionych salach odbywają się spotkania międzyszkolne. Ostatnio jednak frekwencja na szkolnych zawodach bokserskich tak wzrosła, że uczniowie mecze swe rozgrywają już w dużej hali WIMY. Mecz MKS — Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa, który zakończył się zwycięstwem MKS 9:7, zgromadził w hali około 1500 widzów. Dochód z powyższej imprezy (ponad 70 tys. zł) uczniowie przekazali na budowę hali sportowej.

W najbliższym czasie odbyć się ma w Łodzi czwórmecz bokserski szkół średnich. Wezmą w nim udział: XI Państwowe Gimnazjum (Łódź), Państw. Szk. Techn. Przem. (Łódź), Szkoła Poligraficzna (Łódź) i Gimnazjum Mechaniczne z Łęczycy. Powyższe zawody będą jednocześnie przeglądem sił przed ustaleniem składu reprezentacji bokserskiej łódzkich szkół średnich na mecz z reprezentacją młodzieży szkolnej Gdańska. Spotkanie Łódź — Gdańsk odbędzie się w Łodzi w początkach kwietnia.

Mistrzostwa WOZP

W sobotę i niedzielę 19 i 20 marca stołeczna YMCA organizuje na zlecenie WOZP mistrzostwa pływackie okręgu warszawskiego dla kobiet i mężczyzn — program olimpijski.

W ramach mistrzostw między innymi startować będą: Wójcicka, Brejter, Ludwikowski, Jabłoński, Zelman.

Nowlaz walczył w Genewie, wygrywając na punkty z Włochem Contucci. W czasie tego samego wieczoru Francuz Humer pokonał Włocha Facchi.

Na Nowej Kaledonii — wyspie na którą niegdyś Francja zsyłała przestępców, kolarstwo jest bardzo popularne. Istnieją tam tory i organizowane są wyścigi szosowe. Ostatnio na Nową Kaledonię wyjechało kilku francuskich kolarzy zawodowych.

Francuski Związek Lekkoatletyczny przewiduje, że budżet w r. 1949 zamknie deficytem w wysokości 17.000.000 franków!

Holandia — Francja, mecz piłkarski odbędzie się w Amsterdamie 23 kwietnia.

Telewizja nokautuje boks

Jack Dempsey oświadczył, iż boks zawodowy w Ameryce znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż telewizja czyni organizatorom coraz większą konkurencję. Dużo wygodniej jest przecież oglądać walkę bokserską w wygodnym fotelu przy aparacie telewizyjnym, niż siedzieć w zadymionej sali i płacić słoną cenę za bilet. Nadto na ekranie telewizyjnego aparatu można nawet lepiej obserwować spotkanie bokserskie, niż z dalszych miejsc hali bokserskiej.

Tomasz Domański

Pech

TŁUMY zawiwatowały. Janusz ledwie się przedostał przez poklepującą go po ramionach ciżbę i dotarł pod umówiony krzak kosówki.

— Krystyna! — krzyknął. — Mam go już na widelcu! On już chyba nie poprawi czasu, a ja wiem, że mogę poprawić.

Śniada twarz Krystyny rozświetliła się uśmiechem. Wyciągnęła do niego rękę. — Dobrze było Janusz. Teraz już wiem napewno, że wygrałeś.

— Wygram Krysiu. Będziesz czekała na mecie?

Pokręciła przecząco głową. — Nie. Przecież mistrz świata nie ucieknie tak łatwo. Dziennikarze, wywiady, gratulacje dostojników. Nie docisnę się nawet do ciebie. Nie, ja pojadę niżej.

— Ale.... — zawahał się Janusz.. — Ja ci mam później parę ważnych rzeczy do powiedzenia...

Krystyna spuściła głowę. — Powiesz mi później, — odrzekł cicho. — Ja... poczekam. dodała.

Zapadło milczenie. Janusz patrzał na pochyloną, ciemną głowę Krystyny. Widział w skrócie zarys jej brwi. Podniosła głowę

— No, musisz już iść na górę. Trzeba przecież odpocząć przed następnym przejazdem.

Janusz kiwnął głową, odpiął deski, wziął je na plecy i głęboko wbijając buty w ubity śnieg zaczął podchodzić do góry. Dwa razy jeszcze obejrzał się na Krystynę. Ciągle stała na miejscu i uśmiechała się, nie wiedząc dlaczego smutno. Za trzecim razem już jej nie zobaczył. — Widocznie zjechała niżej, — Pomyślał.

Pogoda się popsuła. Psiakrew, jeszcze nigdy na zawodach w Zakopanem nie było pogody, — narzekał jeden z polskich dziennikarzy. Rzeczywiście. mgła otuliła już grupę startową i schodziła coraz niżej. — Gorsze będą czasy, — odezwał się jeden z sędziów.

Rozpoczął się drugi przejazd. Warunki były istotnie słabe. Już po kilkunastu metrach zawodnicy niknęli z oczu we mgle. Dla Lafforque'a jednak nie było złej pogody. Cóż z tego, że mgła. Jak duch zimy unosił się w płynnych ewolucjach po slalomie. Wydawało się, że z zawiązanymi oczyma pojechałby równie dobrze. Sędziowie na mecie nie bardzo mogli uwierzyć, kiedy okazało się, że poprawił swój własny wynik o dwie sekundy.

Publiczności zrzedły miny. Szanse Biernackiego gwałtownie zmalały, zwłaszcza, że pogoda się coraz bardziej psuła i zaczął duć porywisty wicher, zacinając śniegiem w twarz.

Janusz zrozumiał, że jego mistrzostwo wisi na włosku. Teraz do umiejętności musi dojść jeszcze szczęście. Dotychczas miał pecha, ale teraz. Musi mieć tą odrobinę szczęścia. Musi wszystko postawić na jedną kartę, bo przecież Krystyna...

Ruszył i tym razem już nie hamował, nie trzymał się w karbach. Ciągnął przez slalom jak burza, na samej granicy utraty panowania nad nartami. Przymrużył oczy przed wiatrem i śniegiem, skulił się przy deskach i śrubował tempo daleko poza granice rozsądku. W bramki trafiał instynktownie. Jawiły mu się przed oczyma w ostatniej chwili. Jechał prawie na pamięć. Nie wiedział czy daleko ma jeszcze do końca, nie myślał o tym. Wiedział, że musi jechać, jechać jak najszybciej, że nie wolno mu zwolnić, nie wolno upaść i że musi. musi pobić Lafforque'a, bo przecież Krystyna...

Meta. Dopiero przy ostatniej krystianii już za nią, poczuł, że dalej nie byłby już w stanie jechać. Wypompowany był do ostatka. Z trudnością się zatrzymał i stojąc w kolisku widzów na środku wybiegu — czekał.

Magafon zachrobotał, zapiszczał i wreszcie wydobył się z niego tubalny głos: — Biernacki osiągnął czas 68 sekund!... Milczący dotąd tłum zaczął wzbierać wrzawą. — ...wygrywając prawdopodobnie tym samym mistrzostwo świata w slalomie, biegu zjazdowym i kombinacji alpejskiej!... — beznamiętny, oficjalny głos w megafonie załamał się na końcu ze wzruszenia i jednocześnie rozległ się jeden wielki okrzyk zebranych kreujących nowego mistrza świata. Był mistrzem. Nikt inny nie mógł mu zagrozić. Walka szła tylko między nim a Francuzem. Już było po wszystkim.

Zjechał niżej. Pierwszym, który podbiegł do niego, był Lafforque. Francuz mimo porażki uśmiechał się radośnie. — Vous etes epatant, — ściskał go serdecznie. — Nie wierzyłem, że można lepiej pojechać. — Incroyable!...

— Prawdziwy sportowiec, — pomyślał Janusz i mocno odwzajemnił uścisk Francuza. Tymczasem otoczyli go już inni. dziennikarze. koledzy. działacze sportowi. Gratulowali, winszowali fotografowali. Slalom rozgrywał się w dalszym ciągu, ale już niewielu widzów mu się przypatrywało. Wszyscy dziennikarze, jak jeden mąż, na łeb na szyję pognali do telefonów.

Wyrwanie się z rąk wielbicieli nie było wcale proste nawet dla sportowca. Dopiero późno po południu udało się Januszowi chyłkiem wyjść ze schroniska na Kalatówkach. Cały czas szukał oczyma Krystyny, ale nigdzie jej nie było. Przypiął narty i po zmarzniętej, ubitej drodze potelepał się do Kuźnic, a później na dół, do Zakopanego. — Pewnie czeka na mnie w domu, — pomyślał.

Skręcił w prawo, na Bystre, gdzie mieszkała. Skrótami przez opłotki dotarł do jej pensjonatu. Odpiął deski, wszedł na ganek i zastukał.

Otworzyła pokojówka. — Czy jest panna Relińska? — zapytał.

— Nnnie... nie ma jej A czy pan może jest Biernacki? — zapytała.

— Tak.

— A to jest dla pana list od panny Krystyny. Zaraz przyniosę. — Zakręciła się i po chwili wróciła z kopertą.

— A panna Krystyna? — zapytał cicho Janusz, nie otwierając koperty.

— Panna Krystyna już wyjechała. Bardzo się śpieszyła.

— Aha. dziękuję. — Janusz obrócił kilka razy list w palcach. — Dziękuję, — powtórzył.

Drzwi się zatrzasnęły. Janusz ciężko zszedł z ganku i podszedł do furtki. Nie mógł się dłuższą chwilę zdecydować na otwarcie koperty. Wreszcie powoli, bardzo powoli ją rozerwał.

„Kochany. Nie gniewaj się i nie miej do mnie żalu, ale tak trzeba było. Istnieją sprawy, których ani Ty mnie zrozumiesz, ani ja Ci nie chcę na razie wyjaśniać! Musiałam odjechać, ale nie na zawsze. Jeżeli to, cośmy przeżyli w Tatrach jest dla Ciebie tym samym, czym dla mnie — musisz poczekać. Wrócę do Ciebie i wtedy wrócę na zawsze. Nigdy nie mówiliśmy o tym, ale ja wiedziałam, co chcesz mi powiedzieć po zawodach i o co chcesz mnie zapytać. Odpowiadam po prostu, że też Cię kocham. Wierz we mnie i czekaj na mnie, jeżeli rzeczywiście... Twoja Krystyna".

Wsuwając w zamyśleniu list do koperty, Janusz poczuł wewnątrz twardy kartonik. Fotografia. Spod załamanych brwi spojrzały na niego uśmiechnięte, ciemne oczy...

— Nie, nie zapomnę, — nie wiedział nawet czy szepnął, czy pomyślał i zapatrzył się w fotografię. — I będę czekał.

Przyjął deski i ruszył w stronę miasta. Stalowe kanty zachrobotały na zlodowaciałym chodniku.

KONIEC

Trójlistek ligowców Wielkopolski

dobrze przygotował się do czekających go bojów

Nie tylko Poznań przygotowuje się do nadchodzącego sezonu. Gorączkowa praca przedsezonowa wre również w Ostrowiu Wlkp., — Zajrzyjmy po kolei za kulisy klubowe zespołów wielkopolskich.

WARTA BEZ ZMIANY

Najpopularniejsza w Województwie Warta nie zmarnowała okresu zimowego. Od początku stycznia regularnie dwa razy w tygodniu na sali gimnastycznej przy Placu Stawnym odbywała się sucha zaprawa, którą prowadził trener czeski Krizek. Frekwencja była bardzo duża. Pierwsza drużyna uczęszczała w komplecie, a ponadto obecnych było prawie zawsze dalszych 15 do 20 osób. Kiedy tylko było możliwe rozpoczęto treningi na boisku, oraz rozegrano dwa spotkania treningowe.

Drużyna dwukrotnego mistrza Polski, zdaniem kierownika sekcji p. Slebiody, jest do ciężkich bojów o mistrzostwo Ligi należycie przygotowana kondycyjnie. W bramce zagra popularny „Sztachetka—Kryst kowiak, a Szulc nadal piastuje godność „etatowego rezerwowego" w razie potrzeby, zwłaszcza w spotkaniach towarzyskich zagrają w bramce Wojtyniak lub Tomiak. (Ten ostatni jest bratem reprezentacyjnego bramkarza ZZK Poznań).

Parę obrońców tworzyć będą Dusik i Weiss, ą pod ręką będę miał Pydę i Staniaka — mówi p. Slebioda. — Linia pomocy wystąpi w składzie: Skrzypniak, Groński, Torz.— Ostatnio po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją rozpoczął treningi utalentowany Skrzypiński, który wraz z innymi rezerwowymi Jakubiakiem i Cybińskim każdej chwili mogą uzupełnić luki powstałe w czasie sezonu. Atak to —Smólski, Kaźmierczak, Gendera, Opitz, Kaczmarek.

W rezerwie są Konopa, nowopozyskany zawodnik z HCP, Jóźwiak, Duszyński i Dutkiewicz. Gierak na skutek zeszłorocznej kontuzji chwilowo pauzuje jednak spodziewam się, że tak on jak i szereg młodszych zawodników stanie do mej dyspozycji w ciągu sezonu.

— Nastrój przed sezonem jest zadawalający. Mamy nadzieję zrehabilitować ubiegłoroczne niepowodzenia i ulokować się na lepszej pozycji.

— Na Wielkanoc sprowadzamy czeską drużynę SK „Zilinę"; co do dalszych drużyn zagranicznych, które miałyby startować w Poznaniu— trudno coś konkretnego w tej chwili powiedzieć.

KOLEJARZE PRZED SEMAFOREM

PRZY małej czarnej spotykamy kierownika sekcji piłkarskiej poznańskich Kolejarzy, p. Zachciała.

— W jakim składzie wystąpi w tegorocznych rozgrywkach ligowych ZZK — rzucam wstępne pytanie.

— Drużynę opierać będę — mówi p. Zachciał — początkowo na starych i wypróbowanych już w bojach zawodnikach. W bramce wystąpią Tomiak, Gołębiowski i Ławniczek. Reprezentacyjną obronę tworzyć będą Wojciechowski I i Sobkowiak, a w razie potrzeby Twardowski. Pomoc w składzie: Matuszak, Tarka, Słoma z uzupełnieniem nowopozyskanego Chudziaka, Wiśniewskiego i Anioły II.

— Linia ofensywna — Kołtuniak, Białas, Czapczyk (dawniejszy gracz Warty), Anioła i Polka. Ponadto do mojej dyspozycji pozostaje całe grono młodych zawodników z Gogolewskim i Wojciechowskim II na czele.

— Jaki jest nastrój w drużynie?

— Dobry. Cieszymy się wszyscy, że w ubiegłym roku mimo pierwszego naszego startu w ciężkich bojach ligowych zdołaliśmy wyjść obronną ręką i zająć szóste miejsce. O szansach w obecnych rozgrywkach nie chcę mówić. Wierzę w moich chłopców, którzy mają ambicję. Szereg miesięcy prowadziliśmy intensywną zaprawę zimową pod kierunkiem trenerów Boetchera i Bródki. Rozegraliśmy także kilka spotkań treningowych i po meczu w Kaliszu z tamtejszą Prosną czeka nas jeszcze prawdziwa próba sił z Ostrovią.

— Co do spotkań z drużynami zagranicznymi pertraktujemy z drużyną radziecką i spodziewamy się gościć naszych kolegów z Moskwy w dniu 1 maja w Poznaniu. Na Wielkanoc poznańska Warta sprowadza SK „Zilinę", odstępując nam jeden mecz.

W KOLEBCE PIŁKARSTWA WIELKOPOLSKIEGO

ŚWIATEK sportowy Ostrowa żyje Ostrovią i jej przygotowaniami do nadchodzących spotkań o mistrzostwo drugiej Ligi. Wpadamy na chwilę do kierownika sekcji piłkarskiej, p. Lisa i tam dowiadujemy się o wszystkim.

— Okres zimowy zawodnicy nasi — zwierza się p. Lis — spędzili na zaprawie zimowej i tutaj muszę jedno podkreślić, że wszyscy bez wyjątku brali udział w treningu prowadzonym przez mgr Kołodziejczyka. Wielkich zmian w drużynie nie będzie. Odszedł co prawda nasz lewoskrzydłowy Chmielecki, lecz luka ta, jak i wszystkie inne pozycje, zostały wzmocnione przez sfuzjowanie się Ostrovii z drużyną Kolejarzy. W bramce zagra Grzenda, a w rezerwie pozostaje Kałużny, który niedawno opuścił szeregi juniorów. Obronę tworzyć będą dwaj rutyniarze: Żurkowski i Majerowicz. W razie potrzeby korzystać będę mógł jeszcze w tej linii z Witczaka, nowopozyskanego gracza z Kępna. W pomocy zagrają: Biegański, Wojtasiak i Wielgosz, ewentualnie Wawrzyniak. Linia ofensywna, która jest najsilniejszą częścią drużyny wystąpi w składzie Baura, Sikora, Trzebiatowski, Młynarek i Skoczylas, a na rezerwowych przewidziałem: Leńskiego, Frąckowiaka i Brześniaka.

Nastrój w drużynie jest bardzo dobry. Wszyscy zawodnicy zdają sobie sprawę, że w ciężkich spotkaniach mistrzowskich będą musieli wydać z siebie wszystko, a ambicji i ofiarności na pewno nam Ostrowiakom nie zabraknie. Pragniemy godnie bronić barw Klubu, który w roku bieżącym obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia. *(l)*

Wprost z nart na boisko

wyskoczą Gwardziści Szczecina

Piłkarstwo okręgu szczecińskiego przyjęło z zadowoleniem awans do II klasy państwowej zespołu szczecińskiej Gwardii.

Drużyna piłkarska milicjantów szczecińskich jest zespołem ambitnym, bojowym, niezłym technicznie, i — co najważniejsze — o dobrej kondycji.

Do rozgrywek ligowych szczecinianie przygotowują się bardzo pilnie. Przez całą zimę trenowano systematycznie na nowocześnie urządzonej sali gimnastycznej. Ponadto prawie pełne zespoły I i II drużyny grały w siatkówkę i koszykówkę, w czym specjalnie brylował „as" Gwardii, lewoskrzydłowy Wielga. Najgroźniejszymi jego konkurentami w grach sportowych byli Piotrowski, Żywotko i Paziewski, również gracze I drużyny.

Obecnie wszyscy gracze, w liczbie 17-u przebywają na obozie kondycyjnym w Zakopanem. Wprost z Zakopanego udadzą się na pierwszy mecz ligowy do Krakowa przeciw Garbarni w dniu 20 bm.

— Zrobimy wszystko, — mówi kierownik sekcji piłkarskiej, chor. Szlejfer — by zmontować jak najlepszą drużynę i godnie reprezentować piłkarstwo naszego okręgu na boiskach innych okręgów.

— Mamy duży rezerwuar młodych graczy, prócz dotychczasowych „asów", a ponadto pozyskaliśmy ostatnio reprezentacyjnych graczy okręgu Kurpija (b. bramkarz Pioniera) oraz Słucheckiego (b. obrońca Pocztowca). Skład drużyny będzie następujący: w bramce Karpij, Paziewski i Piotrowski II, w obronie „żelazny" team Oselka i Górecki, a prócz nich świetnie zapowiadający się młody Sipiorski. Na pomocy, prócz dwu starych— Żywotka i Piotrowskiego po bokach, zagra na środku młody Mroczek. W linii tej posiadamy jeszcze kilku młodych. Dotychczasowy środkowy, po złamaniu nogi, przebywa na kuracji w Ciechocinku i zagra jeszcze w tym sezonie, ale w ataku, gdzie czuje się równie dobrze, jak w pomocy.

— W linii napadu nie zajdą większe zmiany. Na lewej niezawodny Wielga, który trenuje zapamiętale i chce odzyskać swoją dobrą formę. Koło niego zagra Boroń, ewent. Szewczyk, a na środku Matyszkiewicz, którego będzie zastępował Mrowiec. Na prawym łączniku wystąpią Powalski albo Kotowicz, a na skrzydle Bartczak. W rezerwie jest jeszcze kilku młodych.

— A kto będzie trenował drużynę? — pytamy dalej.

— Na razie funkcje te spełnia Żywotko, ale staramy się o pozyskanie jego byłego kolegę klubowego z Lwowskich „Czarnych" — Piłata. Ważną jest rzeczą, że sprzętu posiadamy na wyekwipowanie kilku drużyn. Sprzęt jest w najlepszym gatunku.

— Czy stadion będzie prędko gotowy? — zapytujemy jeszcze na zakończenie.

— Ze stadionem nieco spóźniliśmy się, gdyż tam trzeba bardzo dużo pracy. Z boiska zdjęto całą nawierzchnię darninę i piasek, na głębokości 60 cm. Boisko zostanie „wyprasowane", wyłożone czarnoziemem i zasiane angielską trawką. Teren zostanie skanalizowany i przygotowany pod urządzenie 5-torowej bieżni, rzutni, skoczni, 2 kortów i boisk do gier sportowych. Drzewo na budowę trybuny na 2.200 osób — już jest. Jesienną rundę rozegramy już na własnym boisku, a na razie będziemy korzystali ze stadionów obcych.

(T. Czor.)

Hokeiści śledzą z niepokojem

prognozy fachowców pogodowych

W ŚRODĘ, 16 bm. ma się w Krynicy rozpocząć ostatni akt rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Tendencją miarodajnych czynników jest doprowadzenie do końca tej imprezy, tym bardziej, że zeszłoroczna Olimpiada uniemożliwiła wyłonienie mistrza Polski w tej gałęzi sportu i należało by położyć kres „bezkrólewiu".

Niebezpieczeństwo tkwi w niestałej pogodzie, która może ponownie uniecestwić cały program. Meldunki są raczej niekorzystne. Leży się na leży z ogarnięciem Polski przez falę ciepła. Ponieważ koszta imprezy mają być pokryte z funduszów państwowych i społecznych, należy zmobilizować drużyny dopiero w ostatniej chwili, gdy będą wszelkie dane, że trzydniowy turniej uda się przeprowadzić. Hokej lodowy pochłonął już w roku bieżącym sporo pieniędzy (bezcelowy spóźniony wyjazd do Morawskiej Ostrawy), toteż należy obecnie dmuchać na zimno.

★

W finale krynickim, uczestniczyć będzie Cracovia, Legia, KTH i Siła z Giszowiec. Kto ma jakie szanse?

Teoretycznie przyznać należy je przede wszystkim — Cracovii, która posiadała wyrównaną drużynę. Brak Wołkowskiego osłabia jednolitość konstrukcji zespołu „białoczerwonych" ,niemniej jednak reprezentuje on poważną siłę. Atutem Cracovii jest m. in. doskonały bramkarz Maciejko, który w Moskwie ponownie wykazał, jak wielkim błędem było trzymanie go w ub. roku na Igrzyskach Olimpijskich przeważnie na ławce widzów!

Obok Maciejki posiada Cracovia w Więcku jednego z naszych reprezentacyjnych obrońców, którego partnerem będzie prawdopodobnie stary rutyniarz Kasprzycki. Czy kierownictwo zdecyduje się na ustawienie ataku Palus, Burda, Kowalski, czy raczej do dwójki „starych" włączy jednego młodego, a trzeciego weterana odkomenderuje do drugiego napadu, o tym przekonamy się na miejscu. W każdym razie Cracovia będzie miała okazję wykazania, jak przedstawia się w twardym boju jej narybek.

Legia będzie, jak się zdaje, najpoważniejszym konkurentem krakowian. Z początkiem sezonu start jej nie był imponujący, później nastąpiła pewna stabilizacja i wyrównanie poziomu, to też wojskowi zrobić mogą jakąś niespodziankę.

Atutem KTH jest własne boisko. Jeśli jednak krynicznie nie wzmocnili swych linii defenzywnych łącznie z bramkarzem, nie rokujemy im wielkich nadziei, mimo że w rozgrywkach o wejście do finału spisywali się lepiej, niż oczekiwano.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy Siłę z Giszowca. Uchodzi ona ogólnie za drużynę przyszłości. Zobaczymy więc, w jakim stopniu oprzeć można kalkulacje na młodych i utalentowanych zawodnikach ze Śląska.

Turniej, o ile dojdzie do skutku, da nam bezsprzecznie dobry przegląd naszej czołowej klasy hokejowej u końca sezonu.

W projekcie jest stworzenie obozu przygotowawczego do meczu z CSR. Jeśli nie będzie odpowiednich warunków, przyjdzie chyba i z tego zrezygnować.

Historia bardzo przykrej sprawy

NIE przypuszczałem nigdy, że azetesiacy są tacy tajemniczy, szczególnie ich centrala. Sprowadzają z Węgier — potęgi pływackiej — trenera i nikt o tym nie wie, nawet... ich członkowie.

A oto jak się przedstawia ta historia...

Centrala Akademickich Związków Sportowych w Polsce, doszła do wniosku, że należałoby dla swoich pływaków sprowadzić trenera z zagranicy. (Trochę szkoda Wielińskiego, z usług którego tak szybko zrezygnowano). — Nawiązuje więc kontakt z Węgierskim Związkiem Pływackim. Węgrzy przeprowadzają selekcję wśród swoich trenerów i wyznaczają Knausza Mihály.

Ten zgadza się chętnie na wyjazd. Lubi Polskę i Polaków, zna ich dobrze, ceni wysoko, przyjazd do naszego kraju poczytuje sobie za zaszczyt. Oto prawdziwy przyjaciel. Wie, że w tym roku odbędą się pływackie akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie. Pragnie, aby nasi nie znaleźli się na szarym końcu. Pakuje walizę i przyjeżdża.

I oto zaczyna się...

W Centrali AZS-ów dowiaduje się, że 13 stycznia wysłano list, odwołujący przyjazd węgierskiego trenera. Niestety, choć Knausz wyjechał kilka dni temu, ani on, ani Związek Węgierski nie otrzymali tego listu.

A Węgier tymczasem tuła się kilka dni po Warszawie, nocując, gdzie się da, nauczył się już po polsku jednego słowa: jutro, jutro... które często (niestety) słyszy w Centrali. Zaopiekował się nim wreszcie jeden z członków Zarządu PZP. Sympatyczny Węgier zamieszkał w YMCA.

W rozmowie z nami nie skarży się, choć naturalnie nie jest mu wygodnie, bo często zmieniają mu pokój i partnerów w nim, źle nie narzeka. Żal mu tylko czasu. Czasu, który mija źle wykorzystany. Zaczął wreszcie trenować członków YMCA i nielicznych azetesiaków — a to dla niego najważniejsze.

To jest pierwsza część historii.

A teraz o Centrali AZS-ów. Nie chcemy w tym wypadku skorzystać z okazji „przejechania się" po niej, od tego jesteśmy dalecy.

Chodzi nam o to, aby przez publikowanie takich „wydarzeń", uniknąć na przyszłość podobnych wypadków. Postępując w podobny sposób podrywamy na pewno wiarę w nasze dobre imię.

Chodzi nam również o to, aby ci wszyscy, którzy liczą iż błędy ich będą przemilczane — pozbyli się złudzeń. Stała się rzecz przykra — trzeba ją jak najszybciej naprawić. Sądzimy, że naczelna magistratura sportu polskiego GUKF w sprawie tej nie pozostanie na uboczu.

Stanisław Pękala

Na boiskach Warszawy

Zarząd WOZPN wyznaczył na niedzielę 13 bm. dwa półfinałowe spotkania piłkarskie o puchar wiosenny WOZPN.

W Chodakowie miejscowa Bzura uległa warszawskiej Gwardii 1:2, w Warszawie Samorządowiec pokonał Ruch (Piaseczno) 3:2. Tak więc finalistami pucharu zostały zespoły Gwardii i Samorządowca. Termin meczu nie został jeszcze ustalony. W każdym razie odbędzie się nie wcześniej niż w okresie świąt Wielkanocnych.

Bzura — Gwardia 2:1 (1:1, 1:0).

Dwu najpoważniejszych kandydatów do zajęcia pierwszego miejsca w tegorocznych rozgrywkach pucharowych musiało się spotkać już w półfinale. O zaciętości i równości sił świadczy półgodzinna dogrywka, w której dopiero Gwardia zdobyła prawo do zawodów finałowych.

Drugoligowa Bzura zagrała tym razem wyjątkowo słabo. Przyczyną było prawdopodobnie zlekceważenie przeciwnika, osłabienie składu brakiem dwu najlepszych zawodników i jak twierdzą gospodarze... pech, który sprawia, że przegrywają każde spotkanie z Gwardią (dawniejszym Grochowem). Obie drużyny wypadły bardzo słabo. Gra szybka i nie mniej ostra. W normalnym czasie wynik zawodów brzmiał 1:1, przy czym bramki zdobyli Kruk dla Gwardii i Zaczkowski dla Bzury. W pierwszych piętnastu minutach półgodzinnej dogrywki Gwardia zdobywa zwycięską bramkę przez Maruszkiewicza I.

Bzura — Motyliński, Kruk, Zagajewski, Felczak, Kasztelan, Olejnik, Pawlak, Królak, Górnicki, Błaszczyk, Zaczkowski.

Gwardia — Wiankowski, Rosa, Ryszkowski, Stykowski, Maruszkiewicz II, Królak (Chybowski), Kruszewski, Wiśniewski, Kruk, Kozłowski, Maruszkiewicz I (Regulski).

W czasie meczu nieszczęśliwemu wypadkowi krwawego wylewu ocznego uległ Błaszczyk (Bzura), którego bezpośrednio po zawodach odstawiono do szpitala w Warszawie.

W drugim meczu Samorządowiec pokonał Ruch (Piaseczno) 3:2 (2:0). Bramki zdobyli: Janiszewski, Plewicki i Kluża dla Samorządowca oraz Ruszkiewicz i Laskowski dla Ruchu. Sędziował Wargocki.

W Wilanowie odbyły się dwa mecze towarzyskie, w których Budowlani (W.) osiągnęli z Bielanami wynik 2:2 (1:0). Bramki strzelili: Zaleski i Jędrzejewski dla Budowlanych i Skrzydlak oraz samobójcza dla Bielan. Sędziował Walendzik.

Drugie spotkanie Start (W-wa) — Budowlani (Wilanów) zakończyło się również wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Bramki: Minor (2) i Wiktorowski (1) dla Startu oraz Arkita, Malczyk i Drewniak dla Wilanowa. Sędziował Kopka.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Polonii wyłoniono komisję (Krug, Matliński i Maszner), która ma się zająć boiskiem przy ul. Konwiktorskiej. W skład komisji wejdzie także, jako rzeczoznawca inżynier, delegowany przez KCZZ.

Mec. Kalinowski ustąpił z Zarządu KS Polonia. Na miejsce zastępcy skarbnika dokooptowano obywatelkę Karmelit.

Piłkarze chodakowskiej Bzury wystąpią w rozgrywkach drugiej ligi w składzie: Motyliński w bramce, Zagajewski, Marszałek w obronie, pomocnicy Felczak, Kasztelan, Olejnik oraz w ataku Pawlak, Królak, Górnicki II, Błaszczyk, Zaczkowski. W rezerwie znajdą się: obrońcy Kruk (dawniej Gwardia — Olsztyn) i Dąbrowski, w pomocy Szczepanik, w ataku Dąbrowski II (junior). Pisarek i Liberek. Kierownictwo ma nadzieję pozyskania dla swych barw śr. pomocnika i bramkarza.

Finał drugiej ćwiartki

na torze hokejowym Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 13.3 (Tel. wł.). Rozgrywki od 5 — 8 miejsca w Lidze hokejowej przeprowadzono tutaj przy udziale cieszyńskiego Piasta, katowickiego Baildonu i miejscowej Gwardii. Czwarty przedstawiciel ŁKS nie stawił się. Przy tego rodzaju zestawieniu było do przewidzenia, że o 5 i 6 miejsce walczyć będą drużyny Baildonu i Piasta. Ze spotkania tego zwycięsko wyszedł Baildon, mimo że Piast był jako całość drużyną lepszą a przede wszystkim szybszą. Nie mógł on jednak sforsować Skarżyńskiego w obronie i doskonale usposobionego Bratka w bramce. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Bramki dla Baildonu zdobyli Skarżyński II i Jasiński, dla Piasta Huta.

W drugim dniu turnieju spotkały się drużyny Piasta i Gwardii na lodzie mocno podziurawionym. Hokeiści Cieszyna zwyciężyli pewnie 5:2 (3:0, 0:1, 2:1) zdobywając bramki ze strzału Wanii 2, Huty 1, Gojnego 1 i Hanzlika 1. Dla gospodarzy po jednej bramce zdobyli Godlewski i Wietrzykowski. W meczu tym pod koniec gra była bardzo ostra tak, że sędzia Wigura musiał często interweniować.

W ostatnim spotkaniu turnieju w niedzielę na jeszcze gorszym lodzie śląscy zwyciężyli Gwardię 2:1 (1:0, 1:1, 0:0) zdobywając bramki ze strzału Bogdola i Balii, dla pokonanych honorowy punkt zdobył Wietrzykowski.

Klasyfikując poszczególne pozycje stwierdzić należy, że najlepszym bramkarzem turnieju był Bratek z Baildonu dalej Muszyński z Gwardii i Szyndler z Piasta. Z pośród obrońców odbijał wyraźnie od reszty Skarżyński I na dalszych miejscach postawić można Nowotarskiego (Piast) i Nowaka (Gwardia). W napadzie najlepiej spisywał się malutki Wania, dalej Huta i Hanzlik (Piast), Jasiński i Bogdol (Baildon).

A więc ŁKS-Włókniarz

ŁÓDŹ, 13.3 (Tel. wł.). W obecności ok. 800 osób odbyło się w Łodzi wspólne walne zebranie członków klubów sportowych ŁKS, DKS i Włókniarza.

Po referatach i krótkiej dyskusji zgromadzeni członkowie fuzjujących się organizacji postanowili, iż klub ich będzie nosił nazwę ŁKS — Włókniarz. Na prezesa klubu ŁKS — Włókniarz wybrano nacz. Konopkę.

Włókniarze zamierzają na stadionie Zjednoczonych wybudować olbrzymie trybuny betonowe, pod którymi znajdzie się nowocześnie urządzony lokal klubowy. W projekcie jest budowa dużego basenu pływackiego.

NOWE PRZEPISY PIŁKARSKIE W RUMUNII

Piłkarstwo rumuńskie rozpoczyna sezon już w najbliższą niedzielę, pierwszą serią gier o mistrzostwo Ligi. Rumuni wprowadzają ciekawą inowację do istniejących przepisów gry. Do tej chwili, zgodnie z przepisami międzynarodowymi, w meczu mistrzowskim można było zmienić jedynie bramkarza.

Obecnie w Rumunii obowiązywać będzie przepis, na mocy którego dopuszczalna jest zmiana w ciągu gry bramkarza oraz dwu graczy dodatkowych nie tylko w wypadku kontuzji, ale nawet w wypadku złej gry jednego czy drugiego zawodnika.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Wydawniczo - Oświatowy „Czytelnik"
Nakładem Spółdzielni
Redakcja: Warszawa, Mokotowska 8 tel. 8.70-55, 8.70-01, 8.62-51 skrz. poczt. 344
Administracja (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.18-26
Konto P. K. O. I — 8805
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . . zł 300.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8805 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w druk. RSW „Prasa", Warszawa

Przyszedł Góra do Mahometa

KRAKOWSKI Okr. Związek Piłki Nożnej otrzymał pismo Angielskiej Federacji Piłkarskiej z prośbą o udzielenie zwolnienia polskiemu piłkarzowi Wilhelmowi Górze, który zamierza poświęcić się zawodowemu piłkarstwu.

Kim jest Wilhelm Góra?

Były gracz Cracovii, wielokrotny reprezentant, piłkarz bezsprzecznie utalentowany o wielkich możliwościach i... bardzo złym prowadzeniu się.

Nikt nie łudził się, co do wartości moralnej tego zawodnika, toteż mało kogo zdziwiło, że właśnie Góra poszedł w ślady odszczepieńców i jeden z pierwszych znalazł się w szeregach „sportowców" śp. generalnego gubernatorstwa.

Po wyswobodzeniu Polski Wilhelm Góra pętał się podobno jeszcze gdzieś po ziemi śląskiej, skąd był rodem, sondując zapewne, czy nie znajdzie drogi powrotu. Gdy wyczuł, że Ludowa Polska nie szuka tego rodzaju synów, poszedł utartym szlakiem...

Przedostał się na Zachód i dziś... dowiadujemy się, że znalazł przytułek w Anglii. Ponieważ wjazd na wyspy brytyjskie jest dla zwykłego śmiertelnika trudno osiągalny, nie ulega wątpliwości, że zdrajca narodu, volksdeutsch Wilhelm Góra przejechał przez Kanał w ramach jednego z oddziałów armii Andersa, która świadomie i chętnie kompletowała swe dywizje z tego rodzaju jednostek, uzupełnianych jeszcze o „bardziej oryginalnych" SS-owców.

Wilhelmowi Górze nie uśmiecha się jednak los emigrantów, ciężka, mało popłatna praca fizyczna, szuka więc łatwiejszego chleba zawodowego piłkarza! Skrępowany paragrafami międzynarodowych umów sportowych z konieczności Góra przychodzi do PZPN-owskiego Mahometa, który nie omieszka zapewne pouczyć prawowiernych Anglików, kim jest i co reprezentuje ich najświeższy podopieczny. Nie zdziwimy się jednak wcale, jeśli czarna karta ewidencyjna Wilhelma Góry okaże się na Wyspach Brytyjskich — glejtem polecającym.

Na marginesie wystawy

Gdy sztuka interesuje się sportem

sportowcy powinni zainteresować się sztuką!

Z OKAZJI Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr" w Zakopanem odbyła się ogólnopolska wystawa pod nazwą „Sport w Sztuce".

Wystawa została zorganizowana wspólnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Główny Urząd Kultury Fizycznej i Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków.

Nadesłano 85 prac malarskich, 79 prac graficznych i 24 rzeźby. Przez Ministerstwo Kultury i Sztuki były przewidziane nagrody w łącznej sumie zł 500.000, jak również przez Główny Urząd Kultury Fizycznej— zakupy w wysokości zł 600.000. Nagradzanie prac ustalane było przez jury, złożone z delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki, Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, 3 delegatów Zw. Zawodowych, Polskich Artystów Plastyków, jak również delegata Polskiego Związku Narciarskiego.

Ogółem nagrodzono prace 13 autorów z artystą mal. St. Kucharskim (mozaika p. t. „Narciarze") i art. rzeźb. J. Ślusarczykiem (rzeźba pt. „Narciarz") na czele. Pierwszy otrzymał nagrodę w wysokości zł 100.000, drugi zł 75.000.

Z funduszów GUKF zakupiono 20 prac.

Wystawa wywołała wiele dyskusji. Zakopiańczycy zgodnie stwierdzili, że tak urządzonej wystawy jeszcze stolica tatrzańska nie widziała. Znawcy sztuki byli zdania, że poziom wystawionych prac, a szczególnie prac graficznych, był wysoki i nie jedna rzecz mogła by z powodzeniem znaleźć się na wystawie olimpijskiej.

Dziennikarze sportowi ocenili wystawę raczej pozytywnie. Sportowcy odnieśli się do wystawy z rezerwą i pewnym zdziwieniem. Różnorodność kierunków nie zawsze zrozumiałych, nastręczała im wiele pytań i wątpliwości.

Na wystawie zakopiańskiej, tak jak na każdej wystawie współczesnej, były reprezentowane nieomal wszystkie kierunki dzisiejszej plastyki. Licznie wystąpili postimpresjoniści (Terlecki, Siedlanowski, Kowalewicz, Flek, Filipiak, Kononowicz i inni), oraz realiści (Borysowski, Ciechanowicz, Betlej, Wilczyńska i inni).

Obok realistów zwracały powszechną uwagę i wywoływały dyskusję prace surrealistyczne, względnie pewne próby przedstawienia sportu w sposób abstrakcyjny (Szyler, Burke).

Również prace o cechach dadaizmu (Zawadzka) lub prace o charakterze prymitywów ludowych (Gałek Andrzej) nastręczały wiele wątpliwości i wywoływały dyskusje.

Grafika w ocenie wszystkich widzów, w porównaniu z rzeźbą i malarstwem, wypadła najbardziej korzystnie. Poziom jej rzeczywiście był wysoki, a do zrozumienia prac graficznych nie potrzeba było mieć przygotowania w takim stopniu, w jakim wymagało tego malarstwo. Akwaforty Jurkiewicza wybijały się na czoło wszystkich prac świetnym rysunkiem i doskonałym wyczuciem ruchu sportowego. Wyróżniały się poza tym prace Miklaszewskiego Jana, Maliny, Głowackiego, Dretler Flinowej, Wyrożemskiej, Raczyńskiego i Borysowskiego.

Prowadzona od pewnego czasu przez GUKF akcja pozyskania plastyków dla sportu dała wyniki.

Sport znalazł dla siebie godne miejsce w twórczości artystów; niektórych plastyków ruch sportowy zaczął wręcz pasjonować.

Co więcej, wielu z nich zaczęło czynnie uprawiać sport i brać udział w obozach wyszkoleniowych GUKF.

Gdy jeszcze uwzględnimy sukcesy polskich plastyków na ostatniej Olimpiadzie (Bandura, Strynkiewicz, Marczyński) musimy stwierdzić, że plastycy wobec sportu spełnili i spełniają w dalszym ciągu swoje zadanie.

W tym stanie rzeczy sportowcy winni okazać większe zainteresowanie dla ich twórczości. Jak wszędzie, tak i w plastyce tętni bogate życie. Ścierają się ze sobą różne kierunki i prądy, trzeba im czasem również poświęcić odrobinę uwagi. Trzeba się zdobyć na pewien wysiłek, by zrozumieć dążenia plastyków w poszukiwaniu odpowiednich form. Konieczna jest także ze strony sportowców pewna tolerancja.— Dzieło sztuki nie musi być ilustracją do podręcznika sportowego. Należy cenić wkład duchowy artysty, zrozumieć konieczność fantazji w twórczości artystycznej, pamiętając o tym, że „sztuka pozbywając się fantazji — pozbywa się tym samym wszystkiego". (Winkler).

A. Brzezicki

Kwiaty zamiast rowerów

W Gandawie miała być organizowana sześciodniówka kolarska. Impreza ta jednak nie dojdzie do skutku, gdyż welodrom zimowy został wynajęty na światową wystawę kwiatów. Sport na tym wiele nie straci, gdyż nie jest tajemnicą, że „sześciodniówki" kolarskie są imprezami cyrkowymi, które polegają jedynie na dobrej reżyserii.

Siatkarki przegrały z CSR 1:3

a zrewanżowały się Pradze 3:2

PRAGA, 13.3 (tel. wł.) — Reprezentacja kobieca Polski w siatkówce rozegrała tu w sobotę 12 bm. mecz międzypaństwowy z CSR, ulegając 1:3 (16:14, 13:15, 13:15, 5:15). Zespół nasz był osłabiony nieobecnością najlepszej siatkarki polskiej, Zakrzewskiej, która nie mogła wyjechać z powodu zajęć w szkole. Czeszki prowadziły w każdym secie, nasze zawodniczki okresami wyrównywały wprawdzie, nie zdołały jednak, z wyjątkiem pierwszego seta, objąć prowadzenia.

W III secie Czeszki prowadziły już 13:5, a następnie 14:6, Polki podciągnęły do 13:14, przegrały jednak seta, co wyczerpało zespół nerwowo i następnego seta oddał już łatwo, niemal bez walki.

WOJEWODZKA NAJLEPSZA

W drużynie polskiej najlepsza była Wojewódzka, a następnie English i Brześniewska, w zespole CSR — Mirovicka oraz Valaskova. Polki były dobre w obronie, brak było natomiast trzeciej dobrej ścinającej. Pod koniec I seta Kurtzową zastąpiła Tomaszewska. Z zawodniczek, które wyjechały do CSR pauzowała Szczawińska.

WARSZAWA — PRAGA 3:2

W niedzielę reprezentacja Polski rozegrała pod firmą Warszawy mecz z Pragą. W drużynie gospodarzy zagrały 3 zawodniczki z reprezentacji CSR. Zwyciężyła Warszawa 3:2 (15:2, 13:15, 12:15, 15:10, 16:14). W naszym zespole znowu należy wyróżnić Wojewódzką, która w obu spotkaniach była najlepszą zawodniczką na boisku. Jest to opinia nie tylko Polaków, ale również i całej prasy CSR. Dobrze zagrała również English oraz Tomaszewska.

ZACIĘTY SET

W I secie Polki triumfowały bezapelacyjnie, natomiast przegrały dwa następne wskutek osłabienia Wojewódzkiej. Ostatni, V set był niezwykle zacięty. Warszawa prowadziła już 13:8, prażanki wyrównały jednak 14:14. Doskonałe ścięcia miała Tomaszewska, która szczególnie podobała się publiczności dzięki akrobatycznym wprost zagraniom.

Oba mecze zostały rozegrane w sali Sokoła Vinogrady. Wstępne uroczystości meczu międzypaństwowego trwały bardzo krótko. Przemawiali tylko naczelnik Sokoła CSR a w imieniu Polski mgr Nawrocki, natomiast w drugim dniu gospodarze wystąpili aż z sześciu mówcami — z naszej strony nikt nie przemawiał. Mecz Polska — CSR obserwowało około 1.000 osób, zaś spotkanie Warszawa — Praga ok. 3.000.

W poniedziałek zawodniczki nasze wyjeżdżają do Budziejowic, gdzie we wtorek rozegrają mecz z reprezentacją tego miasta. W czwartek grają w Brnie, a w sobotę w Ostrawie z reprezentacjami tych miast.

CRACOVIA ORGANIZUJE CZWÓRMECZ SŁOWIAŃSKI

KRAKÓW(23.2. (tel. wł.). Wzorem organizowanego przez czeski klub Żilina tradycyjnego turnieju w Zielone Świątki, postanowiła Cracovia rozegrać w bieżącym roku w Krakowie, w dniach 4 — 6 czerwca Turniej Słowiański, z udziałem 2-ch drużyn czeskich Żilina i Victoria (Pilzno) oraz jednego zespołu bułgarskiego.

Cracovia ma zamiar sprowadzić również do Krakowa na święta Wielkanocne jedną z czołowych drużyn węgierskich.

Jeden punkt przewagi

pływaków Wrocławia nad Krakowem

WROCŁAW, 13.3 (Tel. wł.). Mecz pływacki o puchar prezydenta Wrocławia Kupczyńskiego zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 107:106. W barwach Wrocławia nie startował najlepszy zawodnik Manowski, który znajduje się na obozie w Budapeszcie, wystąpiła natomiast mistrzyni Polski Bemówna, która przeniosła się na D. Śląsk, zgłaszając akces do Ogniwa. Plonem dwudniowych walk były 3 rekordy okręgowe D. Śląska. Pierwszy ustanowił Lipiński, wygrywając bieg na 400 m w czasie 5:45. W konkurencji 3×100 stylem zmiennym pań wrocławianki uzyskały 4:52,2 oraz w sztafecie 4×100 m stylem dowolnym kobiet uzyskując 6:20.

Kobiety

100 m dow.: Bemówna (Wr.) 1,20,6, 2) Florczykówna (K) 1:31,4.
200 m klas.: 1) Dobranowska (K) 3:26,4, 2) Kubikówna (K) 3:44,8.
Sztaf. 3×100 st. zmiennym: 1) Wrocław 4:52,2, 2) Kraków 4:64,6.
100 m grzb.: Fijałkowska (W) 1:40,01, 2) Dobranowska (K) 1:44,5.
100 m klas.: 1) Dobranowska (K) 1:38,8, 2) Kubikówna (K) 1:45,3.
4×100 st. dow.: 1) Wrocław 6:20, 2) Kraków 7:36,9.

Mężczyźni

100 m klas.: 1) Kowalski (K) 1:24,3, 2) Komorowski (W) 1:25.
100 m grzb.: 1) Kienkusz (K) 1:21,3, 2) Zagórski (K) 1:21,3.
400 m dow.: 1 Lipiński (W) 5,45, 2) Ciężki (K) 5:55,2.
4×200 st. dow.: Kraków 10:51,8, 2) Wrocław 11:03,2.
100 m dow.: 1) Lipiński (W) 1:08,1, 2) Jakubowski (K) 1:08,4.
200 m klas.: 1) Komorowski (W) 3:08,3, 2) Iwanowski II (W) 3:13,5.
200 m dow.: 1) Lipiński (W) 2:39,2, 2) Jakubowski (K) 2:40,01. W konkurencji tej Ciężki, który przyszedł pierwszy do mety został zdyskwalifikowany za przeszkodzenie finiszowi przeciwnika.
3×100 zm.: 1) Kraków 3:56,1, 2) Wrocław 3:59,4.
5×50 dow.: 1) Kraków 2:32,7, 2) Wrocław 2:38,5.

W meczu piłki wodnej, który decydował o wyniku całych zawodów Wrocław pokonał Kraków 3:1 (3:0). Bramki dla Wrocławia zdobyli: Kopral 2 i Krotochwil 1, dla pokonanych Japoll.

Uczniowie proszą kluby

o „egzamin" w tenisie stołowym

PO RAZ pierwszy po wojnie odbyły się mistrzostwa szkół kuratorium warszawskiego w tenisie stołowym. Rozgrywki trwały 10 dni i zgromadziły na starcie 10 szkół. Eliminacje wyłoniły 4 zespoły do finału. Finały dały następujące wyniki: Władysław IV — Poniatowski 3:7, Władysław IV — Jasiński 9:1, Batory — Jasiński 9:1, Batory — Władysław IV 5:5, Batory — Poniatowski 5:5, Poniatowski — Jasiński 10:0.

Mistrzostwo zdobyła szkoła Poniatowskiego w składzie: Wasylkowski, Wyszyński, Jurko, wicemistrz. — zespół gimn. Batorego, 3) gimn. Władysława IV, 4) gimn. Jasińskiego.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw był Piotr Wasylkowski (gimn. Poniatowskiego), który przewyższał swych konkurentów o całą klasę. Najlepszą parą byli Pazur i Korzeniowski (gimn. Władysława IV). Zawodnicy należący do klubów przewyższali znacznie „samouków". Mistrzostwa przyczyniły się, niewątpliwie. do podniesienia poziomu gry zawodników.

Uczniowie proszą za naszym pośrednictwem jakiś klub o „przeegzaminowanie" w meczu z mistrzowską drużyną. ew. z zespołem, złożonym z najlepszych graczy mistrzostw. Zgłoszenia przyjmuje ob. Górski, gimn. Poniatowskiego, tel. 8.76-70.

POJEDYNEK KAŹMIERCZAK — ZIELIŃSKI

LUBLIN, 13.3 (Tel. wł.). W nadchodzącą niedzielę pięściarze Lublinianki sprowadzają do Lublina ósemkę ZZK Poznań. W ramach zawodów dojdzie do ciekawego spotkania w w. półśredniej pomiędzy reprezentantem Polski — Kaźmierczakiem i czołowym pięściarzem lubelskim Zielińskim.

Ekspedycja piłkarzy francuskich wyjeżdża do Indochin, gdzie 3 kwietnia rozegra pierwsze spotkanie.

Lesnevich, eks-mistrz świata wagi półciężkiej wygrał przez k. o. w 3 r. z Hatmanem.

Lytton — uważany za jednego z lepszych pięściarzy wagi średniej na świecie, został pokonany niespodziewanie na punkty przez Henry Halla.

TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO LUBLINA

LUBLIN, 13.3 (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się w Lublinie rozgrywki o mistrzostwo Lublina w trójkach męskich i żońskich w siatkówce. W rozgrywkach biorą udział 22 trójki męskie i 7 żeńskich, 14 mikstów.

XI

W RZYMIE zajęto się mną bardzo serdecznie i życzliwie, starając się możliwie urozmaicić trzytygodniowy pobyt w Wiecznym Mieście. Przede wszystkim nadzwyczaj serdecznie ustosunkował się do mnie sekretarz naszej ambasady, oraz konsul. Z przyjemnością i wdzięcznością wspominam „rzymską" znajomość z red. Chrzanowskim i jego małżonką.

POWRÓT DO KRAJU

Syt wrażeń i wzruszeń, jakich doznałem podczas trzygodniowego pobytu w Rzymie, zdecydowałem o powrocie do Polski, by ponownie rozpocząć długą i uciążliwą kurację chorego kolana. Wracałem do kraju pełen mglistych, niejasnych przeczuć. Nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, jak trudna i ciężka jest droga, prowadząca do odzyskania zdrowia.

W 1935 r. pozornie czuję się znów coraz lepiej, jestem z dnia na dzień bardziej przekonany, że powrócę na bieżnię, że noga da się wyleczyć bez zabiegu operacyjnego. Spoglądam z ufnością w przyszłość.

Miesiąc maj i czerwiec spędzam w Inowrocławiu, gdzie roztacza nade mną szczególnie troskliwą opiekę naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej, dr Suszczyński, człowiek zacny i wielki przyjaciel sportowców, któremu na tym miejscu raz jeszcze składam jak najserdeczniejsze i najgorętsze słowa podzięki.

KURACJA W INOWROCŁAWIU

Kuracja w Inowrocławiu polegała na specjalnie dawkowanych zastrzykach oraz kąpielach borowinowych. Już od razu stwierdziłem po tygodniu leczenia w tym uzdrowisku, że czuję się coraz lepiej, że mi pobyt w Inowrocławiu pomaga. Moja cicha, tajona w głębi serca radość nie miała granic! O Boże, więc jednak będę mógł biegać — będę mógł startować...! Doprawdy trudno mi jest opisać owe chwile samotnej radości, gdy dochodziłem do wniosku, że czuję się coraz lepiej, że chora noga coraz mniej daje mi się we znaki.

Już widziałem siebie na stadionach, na starcie obok najgłośniejszych biegaczy świata! Czy zwyciężałem w marzeniach..? Czy pierwszy rwałem taśmę jako zwycięzca? Cóż, człowiek jest tylko człowiekiem — przyznaję się; marzyłem o tym... Przecież po to się żyje, by śnić o ziszczeniu marzeń. To piękna rzecz marzenie!

JUŻ GRAM W TENISA

Jak się rzekło, kuracja w Inowrocławiu z dnia na dzień robiła mi coraz lepiej. Po trzech tygodniach zabiegów lekarskich oraz dobrze oddziaływujących na mój organizm kąpielach borowinowych, byłem w stanie jeździć bez wysiłku na rowerze i grać w tenisa. Nowa wiara i nowe nadzieje z każdym dniem coraz bardziej wstępowały w moje serce.

Jeśli tak dalej dobrze pójdzie — myślałem sobie — to za kilka tygodni będę mógł zacząć trening. Oczywiście ostrożnie, bez pośpiechu i nadmiernych wysiłków, ale będę mógł trochę biegać...

To był okres, w którym wszyscy nackoło żywo interesowali się mną i przebiegiem kuracji. Odbierałem liczne listy i pocztówki od zupełnie nieznanych osób z zapadłych kątów Polski, gdzieś z Prużan czy Małohoszczy — wszyscy przesyłali mi życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

W Inowrocławiu również wszyscy kuracjusze okazywali mi wielkie zainteresowanie i życzliwość.

Szczególne miłe dowody popularności odbierałem od pensjonarek licznych w Inowrocławiu szkół żeńskich. Te czarujące mieszkanki Inowrocławia były dla mnie bardzo miłe, starając się swym towarzystwem osłodzić mi przykrość intensywnej kuracji. Doprawdy śmiem twierdzić, że w Inowrocławiu mieszkają najurodziwsze i najmilsze panienki... Czytelniku naprawdę w Inowrocławiu!

POWRÓT DO WARSZAWY

Powróciwszy do Warszawy, po dwumiesięcznej kuracji w Inowrocławiu, czuję się tak dobrze, że mogę zacząć treningi. Czuję się po nich bardzo dobrze, wierzę w moje siły, jestem w doskonałym stanie psychicznym i rozpoczęte przeze mnie treningi — prowadzone zresztą wbrew moim dotychczasowym zwyczajom bardzo względnie — zapowiadają mój rychły powrót do formy.

Ponieważ nie trenuję specjalnie intensywnie ze względu na ukrytą obawę odnowienia się kontuzji, postanawiam jeszcze wyjechać do siostry i szwagra.

KATASTROFA!

Uprawiałem więc dużo, ruchu, czułem się dostatecznie dobrze, gdy naraz...!

Jeszcze teraz nie mogę bez wzruszenia wspominać owego dnia, gdy pełen radości i beztroski wszedłem na tenisowy kort, by w miłym i sympatycznym towarzystwie rozegrać swą codzienną partię. Nie spodziewałem się, że to wszystko, co w ciągu ostatnich kilku miesięcy osiągnąłem drogą mozolnej kuracji, cierpliwości i nieustannej walki z ogarniającym mnie uczuciem rezygnacji, naraz zawali się w gruzy, padnie jak domek z kart.

Podczas, gdy dobiegałem do piłki, odnowiła się kontuzja!

O Boże!... Jakże trudno mi o tym mówić nawet teraz, gdy już mam za sobą zabieg operacyjny — ba! pierwszy mój start! Tak, start!

(cdn.)